



S. Eugenia E. Ravasio

Spotkanie z Ojcem

Bóg Ojciec mówi do swoich dzieci

SPOTKANIE Z OJCEM

Bóg Ojciec mówi do swoich dzieci



Abba Pater

Kalisz 2019

Imprimatur:

Petrus Canisius van Lierde
Vic. Generalis e Vic. Civitatis Vaticanae,
Rzym, 13 marca 1989

Wydawca oryginału:

© Unitas in Christo ad Patrem
via del Cinema 16, 00040 Anzio Falasche, Italia

ISBN - 9788394761523

Na okładce:

Ikona Boga Ojca, wykonana
według opisu Matki Eugenio Ravasio

Wydane za zgodą Kurii Diecezjalnej w Kaliszu
(z dn. 23.06.2017r., l.dz. 960/2017)

Adres do korespondencji oraz
sprzedaż hurtowa i detaliczna:

Fundacja Abba Pater
62-800 Kalisz
ul. Obozowa 18
tel.: 575 784 929
email: info@abbapater.pl
www.abbapater.pl

WPROWADZENIE

ABBA PATER. Każdy z nas ma inne odczucia czy myśli, gdy słyszy to określenie. Dla wielu to po prostu Bóg Ojciec, Tata czy Tatuś...

W dzisiejszych czasach ludzie coraz częściej zatracają się w pędzie za dobrami doczesnymi, zapominając, że bez otwarcia się na Miłość Boga Ojca nigdy nie poczują się w pełni szczęśliwi.

Patrząc na postać siostry Eugenii Elisabetty Ravasio, której objawił się Bóg Ojciec, mamy poczucie, że powinniśmy dzielić się z każdym człowiekiem tym, co przez tę skromną i pokorną osobę przekazał całemu światu nasz Tata.

Orędzie, które trzymają Państwo w rękach, jest jedynym przekazanym osobiście przez Boga Ojca i uznanym przez Kościół za autentyczne. Rygorystyczne badania, jakim poddawana była s. Eugenia trwały aż 10 lat. Cały proces rozpoczął się w 1935 roku i przeprowadzony został przez Komisję ekspertów, którą powołał Aleksander Caillot, biskup Grenoble. Należeli do niej między innymi: wikariusz biskupa Grenoble Mons. Guerry - teolog, bracia Alberto i Augustino Valencin - jezuici, należący do jednych z największych autorytetów w dziedzinie filozofii i teologii oraz eksperci w ocenianiu podobnych przypadków - dwaj doktorzy medycyny, w tym psychiatra.

Pragniemy powtórzyć za Ojcem Andrea D'Ascanio słowa o Matce Eugenii:

„Jest to światło, które Ojciec przysłał na świat w tych czasach chaosu i zagubienia, żebyśmy znali drogę, którą mamy kroczyć. Mroki go nie pokryły, ale próbowały je zgasić. Jednakże światło było ciemniejsze od ciemności. We właściwym czasie światło zacznie jaśnieć w pełni”.

Jako Fundacja Abba Pater chcemy w głębokiej pokorze i troskaniu o każdą istotę kroczyć za Matką Eugenią, ukazując wszystkim jej heroiczną postawę, a w sposób szczególny Orędzie *Bóg Ojciec mówi do Swoich dzieci*. Głęboko wierzymy, że nikt nie pozostanie głuchy na wołanie Samego Boga Ojca. Tak jak ta prosta zakonnica wzywała i prowadziła do kultu Boga Ojca, tak i nasza Fundacja czuje potrzebę kontynuacji Jej dzieła.

NIEPODWAŻALNOŚĆ CNÓT MATKI EUGENII

ŚWIADECTWO JEGO EKSCLENCJI BISKUPA GRENOBLE ALEKSANDRA CAILLOT

na podstawie raportu sporządzonego w czasie badania kanonicznego dotyczącego Matki Eugenii Elisabetty Ravasio.

Minęło 10 lat, od kiedy jako biskup Grenoble zdecydowałem o otwarciu procesu kanonicznego dotyczącego przypadku Matki Eugenii. Posiadam teraz wystarczające podstawy, aby przedstawić Kościołowi moje świadectwo Biskupa:

1. Pierwszy pewnik ukazuje się w pełnym świetle podczas procesu: niepodważalność cnót Matki Eugenii

Od pierwszych chwil życia zakonnego Siostra przyciągała uwagę przełożonych pobożnością, posłuszeństwem, pokorą. Przełożone - zaniepokojone niezwykle wydarzeniami, które miały miejsce w czasie jej nowicjatu - zamierzały pozbyć się jej z klasztoru. Wahały się i w końcu musiały zrezygnować ze swego zamiaru, biorąc pod uwagę przykładowe życie siostry. Podczas badania siostra Eugenia dawała dowody wielkiej cierpliwości i doskonałej uległości. Poddawała się wszystkim badaniom lekarskim bez skargi, odpowiadała na długie i uciążliwe pytania komisji teologicznych i lekarskich, akceptowała przeciwności i próby.

Wszyscy badający chwalili przede wszystkim jej prostotę. Wiele okoliczności pozwalało także odkryć, że Siostra była zdolna do praktykowania cnót w sposób heroiczny - jak poświadczają teolodzy - zwłaszcza posłuszeństwa okazywanego podczas badania przeprowadzonego przez o. Augusta Valencin w czerwcu 1934 i pokory w bolesnym dniu 20 grudnia 1934.

Jeśli chodzi o jej funkcję Przełożonej Generalnej mogę potwierdzić, że uważałem ją za osobę bardzo oddaną obowiązkom, poświęcającą się swemu zadaniu, które musiało się jej wydać o wiele trudniejsze, ponieważ nie była do niego przygotowana.

Robiła to z wielką miłością do dusz, do swego Zgromadzenia i do Kościoła. Tym, co zdumiewa mnie oraz tych, którzy żyją blisko niej, była jej siła duchowa w trudnościach.

Nie tylko cnoty i przymioty, które Matka Eugenia ujawnia przy sprawowaniu władzy robią na mnie wrażenie, ale także fakt, że dochodzi do powierzenia zakonnicy niezbyt wykształconej, najwyższej funkcji Zgromadzenia. Jest w tym coś niezwykłego i z tego punktu widzenia, wywiad przeprowadzony przez mego Wikariusza Generalnego, prałata Guerry, w dniu elekcji jest bardzo sugestywny. Wszystkie odpowiedzi członkiń kapituły, przełożonych i delegatek z różnych misji, pokazały, że pomimo młodego wieku kandydatki i przeszkód kanonicznych, które normalnie skłaniałyby do odrzucenia jej nominacji, wybrały siostrę Eugenię na Przełożoną Generalną w uznaniu jej przymiotów, takich jak zdolność wydawania sądów, równowaga duchowa, energia i stanowczość. Wydaje się, iż rzeczywistość o wiele przekroczyła oczekiwania, jaką elektorki pokładały w tej, którą desygnowały. To, co najbardziej zwróciło moją uwagę, to przede wszystkim jej inteligencja: błyskotliwa, żywa, przenikliwa.

Powiedziałem, że jej wykształcenie było niedostateczne, ale z powodów niezależnych od jej woli; długa choroba matki zmusiła ją, bardzo jeszcze młodą, do starań o dom, co było powodem częstego opuszczania szkoły. Później nastąpiły, aż do wstąpienia do klasztoru, ciężkie lata w fabryce, gdzie pracowała jako tkaczka. Pomimo tych zasadniczych braków, których następstwa są widoczne w jej sposobie pisania i ortografii, Matka Eugenia prowadzi wiele konferencji dla swojej wspólnoty. Należy wziąć pod uwagę, że sama redagowała pisma okólne dla Zgromadzenia oraz umowy zawierane z zarządami miejskimi lub radami nadzorczymi zakładów leczniczych powierzonych siostron Matki Bożej Apostołów. Pełniła przez długie lata funkcje kierownicze.

Ma jasne i właściwe rozeznanie w każdej sytuacji, także w sprawach sumienia. Jej dyrektywy są jasne, wyraźne, szczególnie praktyczne. Ze swoich 1400 córek zna każdą z osobna, ich zdolności, zalety i w ten sposób udaje się jej, przydzielając różne zadania, wybrać najodpowiedniejsze. Posiada również dogłębną, osobistą znajomość potrzeb i zasobów swego Zgromadzenia oraz sytuacji każdego domu. Wizytowała wszystkie swoje misje.

Pragnę także podkreślić jej zmysł przewidywania. Wprowadziła wszystkie niezbędne zarządzenia, aby w przyszłości każdy zakład leczniczy i szkolny dysponował siostrami dyplomowanymi i miał to, co potrzebne do życia i rozwoju. Wreszcie szczególnie interesujące wydaje mi się zwrócenie uwagi na fakt, że Matka Eugenia zdaje się być obdarzona usposobieniem stanowczym, poczuciem realizmu i wolą twórczą. W przeciągu 6 lat powołała do życia 67 fundacji i potrafiła wprowadzić w Zgromadzeniu istotne potrzebne ulepszenia.

Jeżeli uwydatniam cechy jej inteligencji, osądu i woli, jej zdolności administracyjne, to dlatego, że wydaje mi się, iż definitywnie rozpraszają wszystkie hipotezy formułowane podczas procesu, których nie można było utrzymać: hipotezy o halucynacji, złudzeniach, spirytyzmie, hysterii, obłądnie.

Życie Matki jest stałym potwierdzeniem i manifestacją jej równowagi umysłowej i ogólnej. Również dla bliskich obserwatorów, ta równowaga zdaje się być dominującą cechą jej osobowości. Inne hipotezy sugestii i manipulowania mające pobudzić badających do zadania sobie pytania, czy nie znajdują się w obecności natury bardzo wrażliwej, prawdziwego szlifowanego zwierciadła, odczuwającego skutki wszystkich wpływów i sugestii, zostały również zdementowane przez codzienną rzeczywistość.

Matka Eugenia, jakkolwiek obdarzona wrażliwą naturą i żywym temperamentem, udowodniła, że nie wyróżniała nikogo i że daleka jest od poddawania się wpływom uwag ludzi, potrafiła bronić swoich planów, swojej działalności, realizacji projektów i narzucać je innym przez swoje oddziaływanie. Prosty fakt więcej ukaże niż wszelka ocena: następnego dnia po swoim wyborze na Przełożoną Generalną musiała przystąpić do nominacji kilku przełożonych. Nie zawahała się przed dokonaniem wymiany jednej z nich, chociaż ta dopiero co głosowała za nią, a lądując w Egipcie dowiedziała się o cofnięciu poruczonej jej funkcji pocztą lotniczą.

2. Przedmiot misji

Przedmiot misji, który byłby powierzony Matce Eugenii, jest sprecyzowany i z doktrynalnego punktu widzenia wydaje mi się słuszny i stosowny.

Przedmiot ścisły: poznać i czcić Ojca, przede wszystkim przez ustanowienie specjalnego święta, o które proszony jest Kościół. Proces ustalił, że święto liturgiczne ku czci Ojca mieściłoby się w zarysie całego katolickiego kultu, zgodnie z tradycyjnym duchem modlitwy katolickiej, która wznosi się ku Ojcu za pośrednictwem Syna, w Duchu Świętym, jak to wykazują modlitwy Mszy i liturgiczne ofiarowanie chleba i wina Ojcu w Świętej Ofierze. Z drugiej strony jest rzeczą dziwną, że nie istnieje żadne specjalne święto ku czci Ojca: Trójca Święta jest czczona jako taka, Słowo i Duch Święty są czczeni w ich misji, w ich przejawach zewnętrznych, tylko Ojciec nie ma własnego święta, które zwróciłoby uwagę chrześcijan na Jego Osobę. Jak wynika z szeroko przeprowadzonej ankiety wśród wielu wiernych z różnych klas społecznych, a nawet wśród licznych kapłanów i osób konsekrowanych, tę nieobecność liturgicznego święta ku Jego czci przypisuje się faktowi, że: „Ojciec nie jest znany, nie modli się do Niego, nie myśli się o Nim”. Kto przeprowadzał badania, odkrył również ze zdziwieniem, że wielka liczba chrześcijan oddala się od Ojca, gdyż widzą w Nim groźnego Sędziego. Wolą zwracać się do ludzkiej natury Jezusa i wszyscy oni proszą Chrystusa, by osłaniał ich przed gniewem Ojca! Pierwszym skutkiem specjalnego święta byłoby wniesienie porządku w pobożność wielu chrześcijan i przypomnienie im zalecenia Boskiego Zbawiciela: „Wszystko to, o co prosić będziecie Ojca w Imię moje...” i następnie „Wy zatem tak się módlcie: Ojcie nasz...”. Jednocześnie liturgiczne święto ku czci Ojca pomogłoby im także podnieść wzrok ku temu, którego św. Jakub Apostoł nazywał: „Ojcem światła, od którego otrzymujemy każde dobro i wszelki dar doskonały...”. Przyzwyczaiłoby dusze do zauważania dobroci Bożej, dobrodziejstw Boga i Jego ojcowskiej Opatrzności,

i że ona jest właśnie Opatrznością Boga Trójjedynego; i to przez Swoją Boską naturę wspólną Trzem Osobom Bóg wylewa na świat niewypowiedziane skarby Swego nieskończonego miłosierdzia.

Wydawałoby się przeto na pierwszy rzut oka, że nie ma żadnego specjalnego powodu do czczenia Ojca w szczególności, jednak czy to nie Ojciec właśnie posłał Syna Swojego na świat? Jeżeli w najwyższym stopniu sprawiedliwe jest oddanie czci Synowi i Duchowi Świętemu za ich widoczne przejawianie się, czy nie byłoby sprawiedliwe i słuszne składać dzięki Bogu Ojcu, jak wymagają tego prefacje mszalne, za dar, który On nam uczynił ze Swego Syna?

Przedmiot właściwy tego specjalnego święta rysuje się więc w sposób jasny: czcić Ojca, dziękować Mu, wielbić Go za to, że dał nam Swego Syna. Jednym słowem, jak dokładnie mówi orędzie: czcić Go, dziękować Mu i wielbić jako Twórcę Zbawienia. Składać dziękczynienie Temu, który tak bardzo umiłował świat, że dał Syna Swego Jednorodzonego, aby wszyscy ludzie, zjednoczeni w Mistycznym Ciele Chrystusa, w tym Synu stali się dziećmi w Nim. Czy w chwili, w której świat skołowany doktrynami laicyzmu, ateizmu i współczesnymi filozofiami nie zna już Boga, prawdziwego Boga, święto to nie dałoby wielu ludziom poznać Ojca żyjącego, którego objawił nasz Jezus, Ojca miłosierdzia i dobroci? Czy nie przyczyniłoby się do wzrostu liczby tych czcicieli Ojca „w duchu i prawdzie”, których Jezus zapowiedział? W chwili, w której świat wstrząsany morderczymi wojnami doświadcza potrzeby poszukiwania trwałej zasady jedności dla zbliżenia między narodami, święto to przyniosłoby mocne światło pouczające ludzi, że wszyscy oni mają tego samego Ojca w niebie: Tego, który dał im Jezusa, ku któremu ich przyciąga

jako członków Jego Mistycznego Ciała w jedności tegoż Ducha Miłości!

W chwili, w której tak wiele dusz wycieńczonych lub zmęczonych doświadczeniami wojny mogłoby gorąco pragnąć zwrócić się ku głębokiemu życiu wewnętrznemu, czy to święto nie byłoby zdolne poruszyć je „od wewnątrz”, aby adorować Ojca, który jest ukryty i aby ofiarować się w synowskiej i szczodrej ofierze Ojcu, jedynemu źródłu życia Trójcy Świętej w nich? Czy takie święto nie utrzymałoby pięknego rytmu życia nadprzyrodzonego, które logicznie pociąga dusze ku duchowemu dziecięctwu i ku synowskiemu życiu z Ojcem dzięki zaufaniu, zdaniu się na Wolę Bożą, duchowi wiary?

Z drugiej strony, odrębny od tego zagadnienia specjalnego święta i jakiegokolwiek decyzji Kościoła w tym względzie, jest tutaj problem doktryny. Wybitni teolodzy uważają, że teoria więzi duszy z Trójcą Świętą powinna być pogłębiona i że mogłaby być dla dusz źródłem światła o życiu w jedności z Ojcem i Synem, o którym mówi św. Jan - zaufany Jego Najświętszego Serca - o uczestnictwie w życiu Jezusa, Syna Ojca, poprzez upodobnienie się do Niego, szczególnie w jego synowskiej miłości do Ojca.

Cokolwiek wyniknie z tych teologicznych problemów, chcę tu podkreślić ten fakt: niemająca wykształcenia teologicznego biedaczka oświadcza, że otrzymuje od Boga wiadomości, które mogłyby być doktrynalnie bardzo cenne. Wymyślone konstrukcje jakiejś wizjonerki są ubogie, jałowe, niespójne. Tymczasem orędzie, o którym Matka Eugenia mówi, że zostało jej powierzone przez Ojca, jest owocne, naznaczone harmonijnym skrzyżowaniem dwóch cech czyniących je bardziej wiarygodnym. Z jednej strony mieści się w tradycji Kościoła, nie wnosi nowości. To mo-

głoby bowiem wzbudzać podejrzenia. Orędzie nieustannie powtarza, iż wszystko już zostało powiedziane w objawieniu Chrystusa o Ojcu i że wszystko jest w Ewangelii. Z drugiej strony orędzie wyjaśnia, że ta doniosła prawda o poznaniu Ojca domaga się ponownego przemyślenia, pogłębienia, wcielenia w życie.

Widoczna jest dysproporcja między nieudolnością narzędzia - niezdolnego do samodzielnego odkrycia tego rodzaju doktryny - a głębią przekazywanego przez Siostrę orędzia. Czyż nie pozwala to dostrzec, że inna, wyższa przyczyna, nadprzyrodzona, Boska, wdała się w powierzenie jej tego Orędzia? Nie widzę, jak można by po ludzku wytłumaczyć odkrycie przez Siostrę idei, której oryginalność i owocność dociekliwi teolodzy bardzo powoli dopiero dostrzegali.

Również inny jeszcze fakt wydaje mi się bardzo sugestywny: kiedy Siostra Eugenia oświadczyła, że miała objawienia Ojca, badający ją teolodzy odparli jej, że objawienia Ojca są same w sobie niemożliwe i że jeszcze nigdy w historii nie miały miejsca. Obiekcjom tym Siostra oparła się, wyjaśniając po prostu: „Ojciec powiedział mi, żebym opisała to, co widziałam. On prosi Swoich synów teologów, żeby szukali”. Siostra nigdy niczego nie zmieniła w swoich wyjaśnieniach, przez długie miesiące potwierdzała swoje zapewnienia.

To dopiero w styczniu 1934 roku teolodzy odkryli u samego św. Tomasza z Akwinu odpowiedź na zarzuty, które podnosili. Odpowiedź wielkiego Doktora dotycząca rozróżnienia między objawianiem się a misją była jasna. Pokonała przeszkodę, która paraliżowała cały proces. Wbrew uczonym teologom rację miała niewykształcona ignorantka. Jak po ludzku wytłumaczyć, także w tym przypadku, światło, mądrość i wytrwałość Siostry? Fałszywa wizjonerka usiłowałaby dostosować się do wyjaśnień teo-

logów. Siostra nie ustępowała: oto nowe powody, dla których jej świadectwo wydaje się być godne ufnej obrony.

W każdym razie to, co wydaje mi się zasługiwać na uwagę, to przybrana postawa rezerwy wobec cudowności. Fałszywe mistyczki wysuwają ją na pierwszy plan, widząc raczej tylko rzeczy niezwykle. W przypadku Siostry postawiona jest ona na drugim miejscu jako próba i sposób. Nie ma egzaltacji, jest harmonia wartości, która stwarza dobre wrażenie.

O badaniu przeprowadzonym przez teologów niewiele mogę powiedzieć. Czcigodni ojcowie Alberto i Augusto Valencin są poważani dla swego autorytetu w dziedzinie filozofii i teologii i dla swej wiedzy także o życiu duchowym. Musieli już wcześniej wdawać się w sprawy tego rodzaju, które i teraz zostały poddane ich badaniu. Wiemy, że uczynili to z wielką roztropnością. Dlatego nasz wybór padł na nich. Jesteśmy im wdzięczni za współpracę ofiarną i prawdziwie sumienną. Ich świadectwo na korzyść Siostry i przychylenie się do nadprzyrodzonego wyjaśnienia wydarzeń w ich całości ma o tyle większą wartość, że przez tak długi czas zwlekali, początkowo wrodzy i sceptyczni, później wahający. Powoli przekonywali się, uprzednio podnosząc wszelkiego rodzaju zarzuty i poddając Siostrę ciężkim próbom.

3. Wnioski

Wedle mej duszy i sumienia, w najżywszym poczuciu odpowiedzialności wobec Kościoła oświadczam:

Jedynie przyjmując interwencję nadprzyrodzoną i Boską, można dać logiczne i zadowalające wyjaśnienie ogółu wydarzeń. To wyjątkowe wydarzenie, pozbawione wszystkiego, co je

otacza, wydaje mi się pełne szlachetności, podniosłości i nadprzyrodzonej owocności.

Prosta zakonnica wezwała dusze do prawdziwego kultu Ojca, takiego, jakiego uczył Jezus i jaki Kościół ustalił w liturgii. Nie ma w tym nic niepokojącego, nic innego, tylko wielka prostota i zgodność z prawdziwą doktryną.

Nawet gdyby pominąć cudowne zdarzenia towarzyszące temu orędziu, zachowałoby ono i tak całą swoją wartość. Kościół - niezależnie od osobliwego zdarzenia związanego z Siostrą - wypowie się, czy idea specjalnego święta może być przyjęta ze względów doktrynalnych.

Wierzę, iż wielki dowód autentyczności misji Siostry dostarczony nam został przez sposób, w jaki zastosowuje ona do realnego życia piękną, przypominaną nam przez siebie doktrynę. Uważam za właściwe pozwolić jej kontynuować to dzieło. Wierzę, że jest w nim „palec Boży” i - po 10 latach badania, rozważania i modlitwy - błogosławię Ojca, że zaszczycił Swym wyborem moją diecezję, jako miejsce tak wzruszających objawień Jego miłości.

+ Aleksander Caillot

*Biskup Grenoble w okresie,
w którym zostało dane Orędzie*

ZESZYT PIERWSZY

1 lipca 1932, Święto Przenajdroższej Krwi
Pana Naszego Jezusa Chrystusa

Objawienia Boga Ojca

Oto dzień na zawsze błogosławiony obietnicy Ojca Niebieskiego! Dzisiaj kończą się długie dni przygotowania i czuję, że bliski, bardzo bliski jest moment przyjścia Ojca mego i Ojca wszystkich ludzi. Jeszcze kilka minut modlitwy i potem wszelkie duchowe radości! Ogarnia mnie pragnienie zobaczenia i usłyszenia Go! Moje serce spalane miłością otworzyło się z tak wielką ufnością iż stwierdziłam, że dotąd nigdy i wobec nikogo nie byłam tak ufna. Myśl o moim Ojcu doprowadziła mnie jakby do szaleństwa radości.

W końcu zaczynam słyszeć śpiewy. Przychodzą Aniołowie i zapowiadają to uszczęśliwiający przybytek! Ich śpiewy były tak piękne, że postanowiłam sobie zapisać je, jak tylko będzie to możliwe. Harmonia ta ustała na moment i oto orszak wybranych, Cherubinów, Serafinów, z Bogiem naszym, Stwórcą i Ojcem naszym! Padłam twarzą do ziemi, pogrążona w przepaści mojej nicości. Odmawiałam „Magnificat”. Zaraz potem Ojciec powiedział mi, żebym usiadła z Nim i zapisała to, co postanowił przekazać ludziom. Cały Jego orszak, który Mu towarzyszył, zniknął. Pozostał ze mną jedynie Ojciec i zanim usiadł, rzekł do mnie:

„Już ci powiedziałem i jeszcze raz mówię: Nie mogę już drugi raz ofiarować Mojego umiłowanego Syna, aby udowodnić Moją miłość do ludzi! Jednak przychodzę między nich, przyjmując podobieństwo do nich i ich ograniczoność, aby ich kochać i aby poznali tę Miłość. Popatrz, odkładam Moją koronę i całą Moją chwałę, aby przybrać postawę zwyczajnego człowieka!”.

Po przyjęciu postawy zwyczajnego człowieka - złożywszy koronę i chwałę u Swych stóp - położył kulę ziemską na Swym Sercu, podtrzymując ją lewą ręką. Następnie usiadł obok mnie.

O Jego przybyciu, postawie, którą zechciał przybrać, o Jego miłości mogę powiedzieć zaledwie kilka słów! W moim nieuctwie nie znajduję słów, aby wyrazić to, co Bóg dał mi do zrozumienia.

„Pokój i Zbawienie - powiedział - temu domowi i całemu światu! Niech Moja Potęga, Moja Miłość i Mój Święty Duch poruszają serca ludzi, aby cała ludzkość zwróciła się ku Zbawieniu i przyszła do swego Ojca. On bowiem szuka jej, aby okazać jej miłość i zbawić ją! Niech Mój namiestnik Pius XI zrozumie, że to są dni zbawienia i błogosławieństwa. Oby nie została zmarnowana okazja zwrócenia uwagi dzieci na Ojca, który przychodzi, by czynić im dobro w tym życiu i przygotować im wieki szczęśliwość.

Wybrałem ten dzień na rozpoczęcie Mojego dzieła wśród ludzi, bowiem jest to święto Przenajdroższej Krwi Mojego Syna Jezusa. Zamierzam zanurzyć w tej Krwi dzieło, które zaczynam, aby przyniosło wielkie owoce w całej ludzkości.

Cel objawienia Boga Ojca

Oto prawdziwy cel Mojego przyjścia:

1. Przychodzę, aby wygnać przesadny lęk, który Moje stworzenia odczuwają wobec Mnie. Pragnę dać im do zrozumienia, że Moja radość polega na tym, abym był znany i kochany przez Moje dzieci, to znaczy przez całą ludzkość obecną i przyszłą.

2. Przychodzę przynieść nadzieję ludziom i narodom. Iluż od dawna już ją utraciło! Ta nadzieja pozwoli im pracować dla swego zbawienia, żyjąc w pokoju i bezpieczeństwie.

3. Przychodzę, aby dać się poznać takim, jakim jestem; aby ufność ludzi wzrastała jednocześnie z miłością do Mnie, ich Ojca. Ma On tylko jedno pragnienie: czuwać nad wszystkimi ludźmi i kochać ich jako Swoje dzieci.

Malarz lubuje się w kontemplowaniu obrazu, który namalował. Podobnie Ja znajduję upodobanie i radość w przychodzeniu do ludzi - arcydzieła Mego dzieła Stworzenia!

Czas nagli. Chciałbym, żeby człowiek dowiedział się jak najprędzej, że kocham go i doznaję największej radości, przebywając z nim i rozmawiając jak Ojciec ze swymi dziećmi.

Stworzenie świata i człowieka

Jestem Wiekuisty i kiedy żyłem Jeden Jedyny, już wówczas postanowiłem użyć całej Swej Potęgi do stworzenia istot na Mój

Obraz. Najpierw jednak trzeba było stworzyć materię, aby istoty te mogły znaleźć środki utrzymania. Stworzyłem zatem świat. Nappełniłem go tym wszystkim, co - jak wiedziałem - będzie ludziom potrzebne: powietrzem, słońcem, deszczem i wieloma innymi rzeczami, o których wiedziałem, że będą im niezbędne do życia.

W końcu został stworzony człowiek! Cieszyłem się Moim dziełem! Człowiek jednak dopuszcza się grzechu, ale to właśnie wówczas objawia się Moja nieskończona dobroć.

Historia zbawienia

Aby żyć wśród ludzi przeze Mnie stworzonych, wybrałem w Starym Testamencie proroków. Pouczyłem ich o Moich pragnieniach, o Moich troskach i Moich radościach, żeby ukazali je wszystkim. Im bardziej szerzyło się zło, tym bardziej Moja dobroć pobudzała Mnie do porozumiewania się z duszami sprawiedliwymi, aby przekazywały Moje polecenia tym, którzy powodowali nieład. Niekiedy musiałem posłużyć się surowością, aby ich odzyskać - a nie karać, gdyż to spowodowałoby jedynie zło - aby ich odwieść od zła i skierować ku ich Ojcu i Stworzycielowi, o którym zapomnieli i przestali Go znać w swej niewdzięczności. Później zło tak zalało serca ludzi, że byłem zmuszony zesłać na świat nieszczęścia, aby oczyścić człowieka poprzez cierpienie, zniszczenie jego dóbr czy nawet utratę życia. Był potop, zniszczenie Sodomy i Gomory, wojny itp...

Zawsze jednak pragnąłem pozostawać na tym świecie, między ludźmi. I tak - podczas potopu - byłem blisko Noego, jedyne-ego wówczas sprawiedliwego. Również w czasie innych nieszczęść zawsze znajdowałem jakiegoś sprawiedliwego, u które-

go przebywałem i poprzez którego mieszkałem pośród ludzi owego czasu. I tak było zawsze.

Świat często doznawał oczyszczenia z zepsucia dzięki Mojej nieskończonej dobroci względem ludzkości. Nadal zatem wybierałem niektóre dusze, w których miałem upodobanie, aby móc poprzez nie radować się razem z Moimi stworzeniami, ludźmi.

Obiecałem światu Mesjasza. Czego nie uczyniłem, aby przygotować Jego przyjście! Ukazywałem się w symbolach, które Go przedstawiały już tysiące lat przed Jego przyjściem!

Syn Boży przyszedł na świat objawić Boga Ojca

A kim jest ten Mesjasz? Skąd przychodzi? Co uczyni na ziemi? Kogo przychodzi ukazać? Mesjasz jest Bogiem. A kim jest Bóg? Bóg jest Ojcem, Synem i Duchem Świętym. Skąd przychodzi lub raczej kto Mu polecił przyjść między ludzi? Ja, Jego Ojciec, Bóg. Kogo ukazywać będzie na ziemi? Swego Ojca, Boga. Co uczyni na ziemi? Sprawí, że Ojciec, Bóg, zostanie poznany. Przecież powiedział:

„Czy nie wiedzieliście, że powinienem być w tym, co należy do Mego Ojca?” (Łk 2,49);

„Przyszedłem pełnić jedynie wolę Ojca Mojego.” (J 6,38);

„Wszystko, o co poprosicie Ojca w Imię Moje, da wam.” (J 15,16; 16,23);

„Módlcie się tak: Ojcze nasz, który jesteś w Niebie.” (Mt 6,9).

Następnie - ponieważ przyszedł otoczyć chwałą Ojca i dać Go poznać ludziom - mówi:

„Kto Mnie widzi, widzi Ojca Mojego.” (J 14,9);
„Ja jestem w Ojcu, a Ojciec we Mnie.” (J 14,11);
„Nikt nie przychodzi od Ojca inaczej jak tylko przeze Mnie.”
(J 14,6);
„Każdy kto jest ze Mną jest także z Ojcem Moim.” (1 J 1,3)
itd...

Pragnienie Boga Ojca

Widzicie, o ludzie, że od całej wieczności miałem tylko jedno pragnienie: dać się wam poznać, pozwolić się umiłować. Pragnąłem nieustannie być przy was. Czy chcecie mieć prawdziwy dowód tego pragnienia, które wyraziłem?

Po co kazałem zbudować Mojżeszowi Przybytek i Arkę Przymierza? Czy nie dlatego, że gorąco pragnąłem zamieszkać z moimi stworzeniami, ludźmi, jako Ojciec, Brat, zaufany Przyjaciel?

Mimo to ludzie o Mnie zapomnieli, obrażali Mnie niezliczonymi grzechami. Dlatego dałem Mojżeszowi Moje przykazania, żeby mimo wszystko pamiętali o Bogu, ich Ojcu, i o Jego jedynym pragnieniu zbawienia ich. Chciałem, aby ludzie - przestrzegając przykazań - pamiętali o Ojcu nieskończenie dobrym, całkowicie zatroskanym o ich zbawienie teraźniejsze i przyszłe.

Opowieść Boga Ojca o miłości do swoich dzieci

Wszystko to znowu poszło w niepamięć i ludzie pograżyli się w błędach i strachu, uważając za męczące przestrzeganie przykazań, które dałem im przez Mojżesza. Ustanowili inne prawa,

odpowiadające ich wadom, łatwiejsze do przestrzegania. Stopniowo - w przesadnym łęku odczuwanym przede Mną - coraz bardziej o Mnie zapominali i znieważali obelgami. Mimo to Moja Miłość do ludzi, Moich dzieci, wcale nie ustała.

Kiedy stwierdziłem, że ani patriarchowie, ani prorocy nie potrafili sprawić, by ludzie Mnie poznali i pokochali, postanowiłem przyjść Ja sam. Ale jak to zrobić, żeby znaleźć się między ludźmi? Nie było innego sposobu, jak tylko przyjść samemu w drugiej Osobie Mojego Bóstwa.

Czy jednak ludzie Mnie poznają? Czy Mnie posłuchają? Żadne przyszłe wydarzenia nie są przede Mną ukryte. Dlatego na te obydwa pytania odpowiedziałem sobie sam: *Nawet będąc blisko Mnie zlekceważą Moją obecność. W Moim Synu źle się ze Mną obejdą pomimo całego dobra, jakie im wyświadczy. Znieważą Mnie w Moim Synu, ukrzyżują, aby doprowadzić Mnie do śmierci.*

Czy to Mnie powstrzyma? Nie, Moja miłość do Moich dzieci, ludzi, jest zbyt wielka. Nic Mnie nie powstrzymało. Uznajcie więc słusznie, że was ukochałem, można by rzec, bardziej niż Mojego umiłowanego Syna lub - ściślej mówiąc - bardziej od Siebie samego.

Jakże prawdziwe jest to, co wam mówię. Gdyby bowiem życie i śmierć jednego z Moich stworzeń - podobna do śmierci Mojego Syna - wystarczyła na zadośćuczynienie za grzechy innych ludzi, zawahałbym się. Dlaczego? Dlatego, że zdradziłbym Moją Miłość skazując na cierpienie inne dziecko, które kocham; zamiast cierpieć samemu w Moim Synu. Nie chciałbym nigdy sprawiać cierpienia Moim dzieciom.

Oto w skrócie opowieść o Mojej Miłości aż do Mojego przyjścia między ludzi za pośrednictwem Mojego Syna. Większość

ludzi zna te wszystkie wydarzenia, ale ignoruje istotę rzeczy, to że Miłość wszystkim kierowała!

Tak, to jest Miłość, Ona jest tym, na co pragnę wam zwrócić uwagę. Teraz jednak ta Miłość jest zapomniana. Pragnę ją wam przypomnieć, abyście nauczyli się poznawać Mnie takim, jaki jestem. Nie bądźcie więc bojaźliwi jak niewolnicy wobec Ojca, który tak bardzo was kocha.

W tej opowieści - jak widzicie - jesteśmy dopiero w pierwszym dniu pierwszego wieku, a chciałbym doprowadzić ją aż do naszych dni: do XX wieku.

Miłość silniejsza niż grzech

O, jakże Moja Ojcowska Miłość została przez ludzi zapomniana! A mimo wszystko jakże czule was kocham! Czegóż nie uczyniłem w Moim Synu, to jest w Osobie Syna Mojego, który stał się człowiekiem! Bóstwo ukryło się w tej ludzkiej naturze małej, biednej, pokornej. Prowadziłem z Moim Synem Jezusem życie pełne wyrzeczeń i pracy. Przyjmowałem Jego modlitwy, aby wytyczyć drogę człowiekowi, aby zawsze postępował w sprawiedliwości, aby bezpiecznie doszedł do Mnie!

Oczywiście, dobrze rozumiem słabość Moich dzieci! Dlatego poleciłem Mojemu Synowi dać im środki, za pomocą których dźwigną się ze swoich upadków. Te środki pomogą im oczyścić się z grzechów, aby znów stali się dziećmi Mojej Miłości. To głównie siedem Sakramentów. Przede wszystkim jednak doniosłym środkiem dla waszego zbawienia - pomimo waszych upadków - jest Ukrzyżowany, jest Krew Mojego Syna, która - gdy tylko tego pragniecie - w każdej chwili wylewa się na was, czy to w Sakramencie Pokuty, czy podczas Najświętszej Ofiary Mszy.

Moje drogie dzieci, już od dwudziestu wieków napelniam was tymi dobrodziejstwami i specjalnymi łaskami, a rezultat jest bardzo mizerny!

Ileż to Moich stworzeń - stawszy się przez Syna Mojego dziećmi Mojej Miłości - bardzo szybko rzuciło się w wieczystą otchłań. Zaprawdę, nie poznali Mojej nieskończonej Dobroci, a Ja tak bardzo was kocham! Przynajmniej wy - którzy wiecie, iż Ja sam przychodzę, aby z wami rozmawiać, aby dać wam poznać Moją Miłość - nie rzucajcie się w otchłań przez litość nad sobą. Jestem waszym Ojcem!

Gdybyście nazwali Mnie Ojcem i dalibyście Mi świadectwo waszej miłości, czyż moglibyście znaleźć we Mnie serce tak ztwardziałe i tak nieczułe, że pozwoliłoby wam zginąć? Nie, nie! Nie wiercie w to! Jestem najlepszym z ojców! Znam słabość Moich stworzeń! Przyjdźcie do Mnie, przyjdźcie z ufnością i miłością, a Ja po waszej skruszce przebaczę wam! Nawet gdyby wasze grzechy były tak odrażające jak bagno, wasza ufność i wasza miłość pozwoli Mi o nich zapomnieć do tego stopnia, że nie zostaniecie osądzeni! Jestem sprawiedliwy, to prawda, ale Miłość odpłaca za wszystko!

Posłuchajcie, dzieci Moje. Przy pomocy pewnego porównania pragnę zapewnić was o Mojej Miłości. Dla Mnie wasze grzechy są jak żelazo, a wasze akty miłości - jak złoto. Nawet gdybyście dali Mi tysiąc kilogramów żelaza, nie będzie ono znaczyć dla Mnie tyle, ile dziesięć kilogramów złota, które Mi ofiarujecie! To znaczy, że odrobiną miłości można odpokutować za ogromne niegodziwości.

To tylko bardzo nikłe podobieństwo do Mojego sądu nad Moimi dziećmi, ludźmi, wszystkimi bez wyjątku. Dlatego należy przychodzić do Mnie. Jestem tak blisko was! Dlatego trzeba ko-

chać Mnie i czcić, abyście nie byli sądzeni albo co najwyżej - sądzeni z nieskończone miłosierną Miłością. Nie wątpcie! Gdyby Moje Serce nie było takie, zgładziłbym świat już dawno, gdy popełnił grzech! Tymczasem jesteście świadkami, że Moja opieka objawia się nieustannie poprzez łaski i różne dobrodziejstwa. Możecie z tego wywnioskować, że istnieje Ojciec nad wszystkimi ojcami, który kocha i nigdy nie przestanie was kochać, bylebyście tylko tego pragnęli.

Bóg Ojciec przychodzi dwoma drogami

Przychodzę do was dwoma drogami: poprzez Krzyż i Eucharystię!

Krzyż jest Moją drogą zstępowania ku Moim dzieciom. Sprawilem, że przez niego Mój Syn was odkupił. Dla was Krzyż jest drogą dojścia do Mojego Syna, a przez Mojego Syna - do Mnie. Bez niego nigdy nie moglibyście przyjść do Mnie, człowiek bowiem ściągnął na siebie przez grzech karę rozłąki z Bogiem.

W Eucharystii przebywam między wami jak ojciec w swojej rodzinie. Chciałem, żeby Mój Syn ustanowił Eucharystię, aby z każdego tabernakulum uczynić skarbiec Moich Łask, Moich Bogactw i Mojej Miłości, aby dać je ludziom, Moim dzieciom.

Sprawiam, że tymi dwiema drogami nieustannie zstępuje Moja Potęga oraz Moje niezmiernie Miłosierdzie.

Ukazałem wam, że Mój Syn Jezus reprezentuje Mnie przed ludźmi i że przez Niego stale przebywam między nimi. Teraz pragnę wam pokazać, że przychodzę do was także przez Mojego Ducha Świętego, aby być wśród was.

Dzieło Trzeciej Osoby Mojego Bóstwa dokonuje się bez rozgłosu i człowiek często go nie dostrzega. Dla Mnie jednak jest to

bardzo odpowiedni sposób umożliwiający Mi przebywanie nie tylko w tabernakulum, ale również w duszach wszystkich, którzy znajdują się w stanie łaski. W nich ustawiam Mój Tron i tam zawsze przebywam jak prawdziwy Ojciec, który kocha, chroni i pomaga swemu dziecku. Nikt nie może pojąć radości, jaką odczuwam, kiedy jestem sam na sam z duszą.

Znany, kochany, czczony

Nikt jeszcze nie zrozumiał bezmiernych pragnień Mego Serca Boga Ojca: pragnę być znanym, kochanym i czczonym przez wszystkich ludzi, sprawiedliwych i grzeszników. Są to trzy wyrazy hołdu, którego pragnę doznawać od każdego człowieka, jestem bowiem zawsze miłosierny i dobry, nawet wobec największych grzeszników.

Czego nie uczyniłem dla Mojego ludu od Adama do Józefa, przybranego ojca Jezusa, i od Józefa aż do dziś, aby człowiek mógł oddawać Mi szczególną cześć, która należy Mi się jako Ojcu, Stworzycielowi i Zbawicielowi? Jednakże tej szczególnej czci - której tak bardzo pragnąłem i pragnę - dotąd Mi jeszcze nie okazano!

W Księdze Wyjścia czytacie, że Boga należy czcić w szczególny sposób. Również Psalmi Dawida zawierają to samo pouczenie. W przykazaniach, które Ja sam dałem Mojżeszowi, na pierwszym miejscu postawiłem: „Będziesz czcił i miłował doskonale tylko Boga samego.”

Miłość i cześć to dwie rzeczy idące ze sobą w parze. Powinście Mnie czcić w szczególny sposób, ponieważ napełniłem was tak wieloma dobrodziejstwami!

Dając wam życie, chciałem was stworzyć na Moje podobieństwo! Wasze serce jest zatem wrażliwe tak jak Moje, a Moje - jak wasze!

Czego nie zrobilibyście, gdyby ktoś z waszych bliskich wyświadczył wam małą przysługę dla sprawienia wam przyjemności? Najbardziej niewrażliwy człowiek zachowałby dla tej osoby stałą wdzięczność. Każdy starałby się również o to, by zrobić jej jak największą przyjemność dla odwdzięczenia się za oddaną przysługę. Otóż Ja będę wam o wiele bardziej wdzięczny i zapewnię wam życie wieczne, jeżeli wyświadcycie Mi małą przysługę czcząc Mnie tak, jak was o to proszę.

Przyznaję, że oddajecie Mi cześć w Moim Synu. Wiem, że są tacy, którzy potrafią wznieść się całkowicie od Mego Syna do Mnie, ale jest ich bardzo niewielu. Nie sądźcie jednak, że oddając cześć Mojemu Synowi nie czcicie Mnie! Oczywiście że tak! Czciecie Mnie, ponieważ przebywam w Moim Synu! Wszystko zatem - co stanowi Jego chwałę - jest również Moją chwałą! Chciałbym jednak widzieć, że człowiek w szczególny sposób czci swego Ojca i Stworzyciela.

Im bardziej czcić będziecie Mnie, tym bardziej uczcicie Mego Syna, bowiem z Mojej woli stał się Słowem Wcielonym i przyszedł, aby być między wami i dać wam poznać Tego, który Go posłał.

Jeśli Mnie poznacie, pokochacie bardziej niż dotychczas Mnie i Syna Mojego Umiłowanego. Popatrzcie, ile Moich stworzeń - od kiedy stały się Moimi dziećmi przez tajemnicę Odkupienia - nie żyje na pastwiskach, które przygotowałem dla wszystkich ludzi przez Mojego Syna. Zobaczcie, ilu - o czym wiecie - nie zna jeszcze tych pastwisk. Jak wiele stworzeń uformowanych

Moimi rękami - o których istnieniu nic nie wiecie, lecz Ja je znam - nie zna nawet ręki, która je stworzyła!

O, jakże chciałbym sprawić, by Mnie poznano jako Ojca wszechmogącego. Jestem nim dla was i chciałbym nim być również dla nich, dzięki Moim dobrodziejstwom! Chciałbym spowodować, aby ich życie - dzięki Memu prawu - przebiegało bardziej harmonijnie. Chciałbym, żebyście poszli do nich w Imię Moje i abyście im o Mnie mówili. Tak, mówcie im, że mają Ojca, który stworzył ich i pragnie im dać posiadane przez Siebie skarby. Przede wszystkim mówcie im, że o nich myślę, że ich kocham i chcę im ofiarować wiekuiste szczęście.

Posłanie swoich dzieci

Ach! Obiecuję wam, że ludzie bardzo szybko się nawrócą. Wiercie, iż gdybyście zaczęli - począwszy od pierwotnego Kościoła - czcić Mnie i sprawiać, by Mnie wielbiono ze szczególną czcią, po dwudziestu wiekach pozostałoby niewielu ludzi żyjących w bałwochwalstwie, w pogaństwie czy w innych fałszywych i złych sektach, do których człowiek pędzi z zamkniętymi oczami, aby rzucić się w otchłań ognia wieczystego! Widzicie, ile jeszcze pracy pozostaje!

Moja godzina nadeszła! Trzeba, aby ludzie Mnie znali, kochali i czcili, abym stworzywszy ich mógł być ich Ojcem, potem Zbawicielem i w końcu przedmiotem ich wiekuistych rozkoszy.

Dotąd mówiłem wam o rzeczach, które już znaliście. Chciałem je jednak przypomnieć, byście jeszcze bardziej się upewnili, że jestem Ojcem najlepszym, a nie strasznym, jak sądzicie, i że

jestem Ojcem wszystkich ludzi obecnie żyjących oraz tych, których stworzę aż do końca świata.

Wiedźcie także, iż pragnę być *znany, kochany* i przede wszystkim *czczony*. Niech wszyscy poznają Moją nieskończoną Dobroć dla wszystkich, a szczególnie dla grzeszników, chorych, umierających i wszystkich, którzy cierpią. Niech wiedzą, że mam tylko jedno pragnienie: kochać ich wszystkich, dawać im Moje łaski, przebaczać, kiedy żałują. Nie pragnę ich sądzić według Mojej Sprawiedliwości, ale według Mego Miłosierdzia, aby wszyscy zostali zbawieni i zaliczeni w poczet Moich wybranych.

Obietnica Boga Ojca

Na zakończenie tego małego wykładu składam wam obietnicę, której skutki będą wieczne. Oto ona:

WZYWAJCIE MNIE IMIENIEM OJCA Z UFNOŚCIĄ I MIŁOŚCIĄ, A WSZYSTKO OTRZYMACIE OD TEGO OJCA, DOZNAJĄC RÓWNOCZEŚNIE MIŁOŚCI I MIŁOSIERDZIA.

Zalecenia dla Matki Eugonii

Niech Mój Syn, a twój ojciec duchowny, nauczy cię zajmować Moją chwałą i przekazywać słowo w słowo to, co poleciłem ci napisać, a także to, co jeszcze każę ci pisać, aby ludzie uznali, że - bez dodawania czegokolwiek - łatwo i przyjemnie czyta się pouczenie o tym, co chcę, aby wiedzieli.

Codziennie po trochu będę ci mówił o Moich życzeniach w stosunku do ludzi, o Moich radościach, o Moich zmartwie- niach, a przede wszystkim będę ukazywać ludziom Moją bez- graniczną Dobroć i Tkliwość Mej współczującej Miłości.

Chciałbym też, aby twoje przełożone pozwoliły ci spożytko- wać wolne chwile na spotkania ze Mną, byś mogła przez pół go- dziny dziennie pocieszać Mnie, kochać Mnie. W ten sposób przyczynisz się do tego, że serca ludzi, Moich dzieci, będą do- brze przysposobione do pracy nad szerzeniem kultu, którego formę właśnie wam przedstawiłem. Dzięki niemu dojdziecie do wielkiej zażyłości z Ojcem, który pragnie być kochany przez Swoje dzieci.

Proszę cię, byś spędzała dni w wielkim skupieniu, aby to dzie- ło, którego pragnę dokonać wśród ludzi, mogło rozprzestrzeniać się pośród wszystkich narodów możliwie najszybciej i aby ci, którzy będą obarczeni rozpowszechnianiem go, nie popełnili najmniejszej nieostrożności. Będziesz szczęśliwa niewiele roz- mawiając ze stworzeniami. Nawet kiedy znajdziesz się wśród nich, będziesz rozmawiać ze Mną i Mnie słyszeć będziesz w ta- jemnicy serca.

Oto druga część tego, co chcę, byś zrobiła: kiedy czasem będę mówił do ciebie, tylko dla ciebie, zapiszesz Moje poufne wyznania w specjalnym dzienniczku. Tu natomiast zamierzam mówić do ludzi.

Miłość Boga Ojca silniejsza niż miłość matki

Żyję z ludźmi w większej zażyłości niż matka ze swymi dziećmi. Od czasu stworzenia człowieka nigdy - ani przez chwilę - nie przestałem trwać przy nim. Jako Stwórca i Ojciec człowieka

odczuwam potrzebę kochania go. Nie dlatego jednak, żebym go potrzebował. To Moja Miłość Ojca i Stworzyciela każe Mi odczuwać tę potrzebę kochania człowieka. Trwam przeto blisko człowieka. Wszędzie idę za nim, pomagam mu we wszystkim, zarządzam wszystkiemu. Widzę jego potrzeby, jego zmęczenie, wszystkie jego pragnienia. Moim największym szczęściem jest przychodzenie mu z pomocą i ratowanie go. Ludzie myślą, że jestem groźnym Bogiem i wtrącam całą ludzkość do piekła. Co za niespodzianka, kiedy ujrzą przy końcu czasów, że bardzo wiele dusz, które uważali za stracone, cieszy się wieczną szczęśliwością wśród wybranych!

Chciałbym, aby wszystkie Moje stworzenia były przekonane, że istnieje Ojciec, który czuwa nad nimi i który chciałby spowodować, aby już tu, na ziemi, odczuwały przedsmak szczęścia wiecznego.

Matka nigdy nie zapomina o maleńkiej istocie, którą wydała na świat, Ja zaś pamiętam o wszystkich istotach, które wydałem na świat. Czyż to nie piękniejsze? Matka kocha istotkę, którą jej dałem. Ja również ją kocham, lecz jeszcze bardziej niż ona, bo to Ja ją stworzyłem.

Kiedy czasem zdarza się, że matka mniej kocha swoje dziecko z powodu jakiejś posiadanej przez nie wady, Ja - przeciwnie - kocham je jeszcze bardziej. Matka może posunąć się do tego, że o nim zapomni albo jedynie rzadko o nim myśli, zwłaszcza gdy wyrośnie spod jej opieki. Ja jednak nigdy o nim nie zapomnę, stale je kocham. Nawet jeśli nie pamięta już o Mnie, swoim Ojcu i Stworzycielu, Ja o nim pamiętam i ciągle je kocham.

Powiedziałem wam wcześniej, że chciałbym wam ofiarować, już tu na ziemi, wieczną szczęśliwość, ale nie zrozumieliście tych słów. Oto ich znaczenie. Jeżeli Mnie kochacie i wzywacie

z ufnością słodkim imieniem Ojca, zaczynacie poznawać już na tym świecie miłość i ufność, które staną się przyczyną waszej szczęśliwości w wieczności. Będziecie ją opiewać wraz z wybranymi w Niebie. Czyż nie jest to zadatkiem szczęśliwości Nieba, która trwać będzie wiecznie?

Pragnę, by człowiek często przypominał sobie, iż Ja jestem tam, gdzie on się znajduje. Niech pamięta, że nie mógłby żyć, gdybym Ja nie był z nim, żyjący jak on. Pomimo jego niewiary nigdy nie przestaję być przy nim.

Wielkie zawierzenie

Ach, jakże pragnę ujrzeć spełnienie się Mojego pragnienia, które chcę wam przedstawić. Oto ono: Do dziś człowiek wcale nie myślał o zrobieniu Bogu, Ojcu swojemu przyjemności, o jakiej zamierzam powiedzieć. Otóż chciałbym zobaczyć, że powstaje wielkie zawierzenie między człowiekiem a jego Ojcem Niebieskim, prawdziwy duch zażyłości, ale i delikatności zarazem, aby nie nadużywano Mojej wielkiej Dobroci.

Znam wasze potrzeby, wasze pragnienia i to wszystko, co jest w was, ale jak bardzo byłbym szczęśliwy i wdzięczny, gdybym zobaczył, że przychodzicie do Mnie i powierzacie Mi swoje potrzeby, jak to czyni pełne ufności dziecko wobec swojego ojca. Jakże mógłbym odmówić wam jakiegokolwiek rzeczy - o małym czy dużym znaczeniu - gdy Mnie o nią prosicie?

Chociaż Mnie nie widzicie, czy nie czujecie, że jestem bardzo blisko was w wydarzeniach dziejących się w was i wokół was? Jakże zasługujący na nagrodę będzie dla was dzień, w którym uwierzycie we Mnie nie widząc Mnie!

Nawet teraz kiedy jestem tutaj, we własnej Osobie, między wami wszystkimi, nie widzicie Mnie, z wyjątkiem jednej osoby: tej, której oznajmiłem to orędzie - jednej jedynej pośród całej ludzkości! Mówię jednak do was, nieustannie powtarzam wam na wszelkie sposoby, że was kocham, że chcę być poznany, kochany i czczony w szczególny sposób. Kiedy mówię do was przez tę, którą dostrzegam i do której mówię, widzę was wszystkich. Mówię do wszystkich i do każdego i kocham was tak, jak byście Mnie widzieli!

Bóg Ojciec pragnie relacji z człowiekiem

Pragnę, aby ludzie Mnie poznali i odczuwali, że jestem blisko każdego z was. Pamiętajcie, o ludzie, że chciałbym być nadzieją całej ludzkości. Czy już nią nie jestem? Gdybym nie był nadzieją człowieka, człowiek by zginął. Jednak niezbędne jest, abym był znany, żeby Pokój, Ufność i Miłość wstąpiły w serca ludzi i doprowadziły do połączenia ich więzi z Ojcem nieba i ziemi!

Nie wierzcie, że jestem owym strasznym starcem, którego ludzie przedstawiają na swoich obrazach i w swoich książkach! Nie, nie, nie jestem ani „młodszy” ani „starszy” od Mojego Syna i Mego Ducha Świętego! Dlatego też chciałbym, aby wszyscy - od dziecka do starca - wzywali Mnie poufałym imieniem Ojca i Przyjaciela. Jestem bowiem zawsze z wami, czynię się podobnym do was, żeby was upodobnić do Mnie. Jakże wielką byłaby Moja radość, gdybym zobaczył, że rodzice uczą dzieci wzywać Mnie często imieniem Ojca, którym rzeczywiście jestem! Jak bardzo pragnąłbym widzieć, że zakorzenia się w tych młodych duszach ufność i w pełni dziecięca miłość do Mnie! Ja wszystko zrobiłem dla was, a czy wy nie zrobicie tego dla Mnie?

Chciałbym zamieszkać na stałe w każdej rodzinie jak w swoim królestwie, aby każdy mógł powiedzieć z całą pewnością: „Mamy Ojca, który jest nieskończenie dobry, ogromnie bogaty i niezwykle miłosierny. Myśli o nas i jest blisko nas, patrzy na nas, sam nas wspiera i da nam wszystko, czego nam brak, jeżeli Go poprosimy. Wszystkie Jego bogactwa są nasze: będziemy mieć wszystko, czego potrzebujemy”. Jestem tu właśnie dlatego, byście Mnie prosili o to, czego potrzebujecie: „Proście, a otrzymacie”. W Mojej Ojcowskiej dobroci dam wam wszystko, aby każdy mógł uważać Mnie za prawdziwego Ojca, żyjącego - jak jest naprawdę - wśród swoich.

Pragnę także, aby każda rodzina posiadała na widocznym dla wszystkich miejscu obraz, który później dam poznać Mojej córce. Chcę, aby w ten sposób każda rodzina oddała się pod Moją szczególną opiekę, by móc Mnie łatwiej obdarzać czcią. Tam codziennie rodzina pozwoli Mi uczestniczyć w swoich potrzebach, pracach, troskach, cierpieniach, pragnieniach a także w radościach, bowiem Ojciec musi wiedzieć o wszystkim, co dotyczy Jego dzieci. Ja o tym wiem oczywiście, ponieważ jestem tam, ale tak bardzo lubię prostotę. Umiem się do was dostosować. Czynię się małym z małymi, dorosłym z dorosłymi, wobec starców - czynię się do nich podobnym, aby wszyscy zrozumieli to, co pragnę im powiedzieć dla ich uświęcenia i Mojej chwały.

Czy nie mieliście dowodu na to, co wam mówię w Moim Synu, który uczynił się małym i słabym jak wy? Czy nie macie tego dowodu również teraz, widząc Mnie tutaj mówiącego do was? Czyż nie wybrałem biednego stworzenia - takiego jak wy - aby mówić do was i abyście mogli zrozumieć to, co chcę wam powiedzieć?

Czy teraz nie staję się podobnym do was? Widzicie, położyłem Moją koronę u Mych stóp, a świat - na Moim Sercu. Zostawiłem Moją chwałę w Niebie i przyszedłem tutaj, czyniąc się wszystkim dla wszystkich: biednym z biednymi, bogatym z bogatymi.

Słowo Boga Ojca do młodzieży

Jak czuły Ojciec pragnę chronić młodzież. Jest tyle zła na świecie! Te biedne niedoświadczone dusze pozwalają się zwoździć przez pokusy nałogu doprowadzającego je powoli do całkowitej ruiny. O wy, którzy szczególnie potrzebujecie kogoś, kto by was strzegł w życiu dla uniknięcia zła, przyjdźcie do Mnie! Jestem Ojcem, który bardziej was kocha, niż może was kiedykolwiek pokochać jakiegokolwiek inne stworzenie! Schrońcie się blisko, blisko Mnie! Powierzcie Mi wasze myśli i pragnienia. Będę was czule kochał. Dam wam łaski na chwilę obecną i pobłogosławię waszą przyszłość. Bądźcie pewni, że o was nie zapomnę po piętnastu, dwudziestu pięciu czy trzydziestu latach od chwili, kiedy was stworzyłem. Przyjdźcie! Widzę, że bardzo potrzebujecie Ojca łagodnego i nieskończenie dobrego - takiego jak Ja.

Słowo Boga Ojca do kapłanów i zakonników

Nie będę się dłużej zatrzymywał nad wieloma innymi sprawami, które może byłoby dobrze tu poruszyć. Powiem o nich później. Teraz chcę w zupełnie szczególny sposób mówić do

dusz, które sobie wybrałem, do kapłanów i zakonników: do was, drogie dzieci Mojej Miłości. Mam wielkie plany wobec was!

Słowo Boga Ojca do papieża

Przed wszystkimi innymi zwracam się do Ciebie, synu Mój umiłowany, do ciebie, Mój Wikariuszu, aby w twoje ręce złożyć to dzieło. Powinno ono być pierwsze ze wszystkich, a tymczasem - z powodu lęku, jaki szatan podsunął człowiekowi - dopiero w tym czasie się dokona.

Ach, chciałbym, żebyś pojął zakres tego dzieła, jego wielkość, szerokość, głębokość i wysokość. Chciałbym, żebyś pojął ogrom Moich pragnień wobec obecnej i przyszłej ludzkości.

Gdybyś wiedział, jak pragnę być znany, kochany i otaczany szczególną czcią przez ludzi! To pragnienie jest we Mnie od całej wieczności i od stworzenia pierwszego człowieka. Wiele razy wyrażałem je przed ludźmi, zwłaszcza w Starym Testamencie, ale człowiek nigdy tego nie rozumiał. Ono sprawia, że zapominam teraz o całej przeszłości, oby tylko spełniło się obecnie w odniesieniu do Moich stworzeń na całym świecie.

Zniżam się do najbiedniejszego z Moich stworzeń, do Mojej córki, abym mógł mówić z nią w jej niewiedzy i mówić do ludzi przez nią, nieświadomą ogromu dzieła, którego chciałbym dokonać wśród nich! Nie mogę z nią rozmawiać o teologii, na pewno by Mi się to nie powiodło, nie rozumiałaby. Pozwalam, aby tak było, żeby zrealizować Moje dzieło przy pomocy prostoty i niewinności. Teraz jednak kolej na ciebie, byś przestudiował to dzieło i jak najszybciej doprowadził do realizacji. Aby być znanym, kochanym i szczególnie czczonym nie proszę o nic nadzwyczajnego. Oto, czego jedynie chcę:

1. Pragnę, żeby jeden dzień lub przynajmniej jedna niedziela była poświęcona dla uczczenia Mnie w szczególny sposób pod imieniem Ojca całej ludzkości. Chciałbym, aby to święto miało własną Mszę i oficjum. Nietrudno znaleźć teksty w Piśmie Świętym. Jeżeli pragniecie oddać Mi tę szczególną cześć w niedzielę, wybieram pierwszą niedzielę sierpnia; jeżeli w dzień powszedni, chciałbym, aby to był zawsze siódmy dzień tego miesiąca.
2. Pragnę, żeby całe duchowieństwo zobowiązało się rozwijać ten kult, a przede wszystkim, by pomagało ludziom poznać Mnie takim jaki jestem i jaki zawsze będę blisko nich, to znaczy Ojcem najczulszym i najbardziej kochającym ze wszystkich ojców.
3. Pragnę, aby wprowadzono Mnie do wszystkich rodzin, do szpitali, również do warsztatów i urzędów, do koszar, do sal - gdzie podejmują decyzje ministrowie państw - wreszcie wszędzie tam, gdzie znajdują się Moje stworzenia, choćby tylko jedno! Chcę, aby widocznym znakiem Mojej niewidzialnej obecności był obraz: niech ukazuje, że istotnie tam jestem, że jestem obecny. I tak ludzie wykonywać będą wszystkie czynności pod okiem swego Ojca, a Ja będę czuwał nad stworzeniami, które powołałem do istnienia i zaadoptowałem. W ten sposób wszystkie Moje dzieci będą niejako pod okiem swojego czułego Ojca. Niewątpliwie i teraz jestem wszędzie, ale chciałbym być przedstawiany w zauważalny sposób!

4. Pragnę, żeby w ciągu roku duchowieństwo i wierni wykonywali na Moją cześć pewne pobożne ćwiczenia, nie zaniedbując swoich zwykłych zajęć. Chcę, aby Moi kapłani bez lęku szli wszędzie, do wszystkich narodów i nieśli ludziom płomień Mojej ojcowskiej Miłości. Wówczas dusze zostaną oświecone. Pozyska się dusze niewiernych oraz wszystkich należących do sekt, które nie pochodzą od prawdziwego Kościoła. Tak, niech również i ci - którzy są także Moimi dziećmi - zobaczą, jak płonie przed nimi ten płomień, niech poznają prawdę, niech ją przyjmą i niech wprowadzą w życie wszystkie cnoty chrześcijańskie.

5. Chciałbym w szczególny sposób być czczony w seminariach, w nowicjatach, w szkołach i w internatach, aby wszyscy - od najmniejszego do największego - mogli Mnie poznać i kochać jako swego Ojca, Stworzyciela i Zbawcę.

6. Niech kapłani poczują się zobowiązani do szukania w Piśmie Świętym tego, co powiedziałem w innych czasach - co dotąd pozostało nieznanne - a odnosi się do czci, którą pragnę odbierać od ludzi. Niech pracują też, by Moje pragnienia i Moja Wola dotarły do wszystkich wiernych i do wszystkich ludzi, określając to, co powiem do wszystkich ludzi razem oraz do wszystkich kapłanów, zakonników i zakonnicy w szczególności. Są to dusze, które wybieram dla składania Mi wielkiego hołdu, większego niż od ludzi świeckich.

Oczywiście, osiągnięcie pełnej realizacji planów - które obmyśliłem dla ludzkości i które dałem im poznać - będzie wymagało czasu! Zadowolili Mnie jednak jeden dzień - tak, jeden dzień

- modlitw i wyrzeczeń dusz wspaniałomyślnych, które poświęcą się dla tego dzieła Mojej Miłości. Będę cię błogosławił, synu Mój umiłowany, i odplacę ci stokrotnie za wszystko, co uczynisz dla Mojej chwały.

Słowo Boga Ojca do biskupa

Pragnę powiedzieć słowo również do ciebie, synu Mój Aleksandrze, aby Moje pragnienia zrealizowały się na świecie. Jest rzeczą konieczną, abyś z ojcem duchownym tej „małej roślinki” Mojego Syna Jezusa był promotorem tego dzieła szczególnej czci, jakiej oczekuję od ludzi.

Słowo Boga Ojca do dusz w stanie łaski

Wam, dzieci Moje, powierzam to dzieło i jego tak doniosłą przyszłość.

Mówcie, nalegajcie, dajcie poznać to, co powiem, abym był znany, kochany i czczony przez wszystkie stworzenia. Uczynicie to, czego oczekuję od was - to jest Moją wolą - a spełnicie pragnienia, które od tak dawna okrywałem milczeniem.

Za wszystko co zrobicie dla Mojej chwały, Ja uczynię dwakroć więcej dla waszego zbawienia i uświęcenia. W niebie i tylko w niebie ujrzycie nagrodę, jaką w sposób całkowicie szczególnie dam wam wszystkim, którzy pracować będziecie dla tego celu.

Stworzyłem człowieka dla Siebie i słuszną jest rzeczą, abym był wszystkim dla człowieka. Człowiek nie zakosztuje prawdziwych radości poza swoim Ojcem i Stwórcą, bo jego serce jest uczynione jedynie dla Mnie.

Moja miłość do stworzeń jest tak wielka, że nie doznaję żadnej radości równej radości przebywania między ludźmi. Moja chwała w Niebie jest nieskończenie wielka, ale Moja chwała jest jeszcze większa, gdy znajduję się między Moimi dziećmi, ludźmi całego świata.

Wasze niebo, Moje stworzenia, jest w Raju wraz z Moimi wybranymi. Tam bowiem w górze, w Niebie, będziecie Mnie kontemplować widząc Mnie nieustannie. Tam cieszyć się będziecie wieczną chwałą.

Moje niebo jest na ziemi z wami wszystkimi, o ludzie! Tak, to na ziemi i w waszych duszach szukam Mego szczęścia i radości. Możecie dać Mi tę radość, co jest zresztą waszym obowiązkiem wobec waszego Stworzyciela i Ojca. On tego pragnie i oczekuje od was.

Moja radość przebywania wśród was nie jest mniejsza od tej, której doznawałem, kiedy byłem z Moim Synem Jezusem w czasie Jego życia doczesnego. To Ja posłałem Mojego Syna. Został poczęty z Mojego Ducha Świętego, którym ciągle jestem Ja - jednym słowem: On był zawsze Mną.

Do was, stworzenia Moje, kochając was jak Mojego Syna, którym Ja jestem, mówię jak do Niego: jesteście Moimi dziećmi umiłowanymi, w których mam upodobanie. Dlatego właśnie raduję się w waszym towarzystwie i pragnę pozostawać z wami. Moja obecność wśród was jest jak słońce nad ziemią. Jeśli jesteście dobrze przygotowani do przyjęcia Mnie, przychodzę bardzo blisko was, wchodzę w was, oświecam i ogrzewam Moją bezgraniczną Miłością.

Słowo Boga Ojca do dusz w stanie grzechu

Jeśli chodzi o was, dusze w stanie grzechu i nieobeznane z religijną prawdą, nie mogę w was wejść, ale mimo wszystko jestem blisko was. Nigdy bowiem nie przestaję was wzywać, zapraszać, abyście zapragnęli otrzymać dobrodziejstwa, które przynoszę, abyście zobaczyli Światło i wyleczyli się z grzechu. Czasem patrzę na was ze współczuciem z powodu nieszczęsnego stanu, w którym się znajdujecie. Czasem patrzę na was z Miłością, aby skłonić was do poddania się urokom łaski. Spędzam dni, a niekiedy nawet lata blisko niektórych dusz, aby zapewnić im szczęście wieczne. Nie wiedzą, że tam jestem, że na nich czekam, że przywołuję ich w każdej chwili dnia. Nie jestem jednak wcale zmęczony i pomimo to doznaję radości w pozostawianiu tuż przy was, zawsze z nadzieją, że pewnego dnia powrócicie do waszego Ojca i dacie Mi przed śmiercią przynajmniej kilka dowodów miłości.

Historia nawróconej duszy

Oto na przykład dusza, która umiera niespodziewanie.¹ Była ona dla Mnie zawsze niby syn marnotrawny. Napelniałem ją dobrodziejstwami, ona jednak odchodziła, trwoniąc wszystkie te dobrodziejstwa, te darmowe łaski swego najłaskawszego Ojca. Co więcej, jeszcze ciężko Mnie obrażała. Czekałem na nią, wszędzie za nią chodziłem. Dawałem jej nowe łaski, takie jak zdrowie. Sprawiałem też, że jej prace owocowały w nadobfitości

¹ *Uwaga Matki Eugonii:* Notuję ten przykład, który widziałam, jak się realizował zupełnie zgodnie z opisem naszego Ojca.

dobrami, dzięki czemu miała ich nadmiar. Moja Opatrzność dostarczała jej czasem jeszcze nowych. Żyła więc w dostatku, jednak nie widziała w smutnym mroku swych nałogów, a całe jej życie było pasmem błędów, przez stały grzech śmiertelny. Moja Miłość jednak nigdy się nie znużyła. Szedłem za nią, kochałem ją, a przede wszystkim - mimo odrzucania Mnie - byłem zadowolony z cierpliwego życia blisko niej w nadziei, iż może pewnego dnia dostrzeże Moją Miłość i powróci do Mnie, swego Ojca i Zbawiciela.

W końcu zbliża się jej ostatni dzień. Zsyłam jej chorobę, żeby mogła się zastanowić i wrócić do Mnie, swego Ojca. Czas dalej mija i oto mój biedny 74-letni syn przeżywa swoją ostatnią godzinę. Jestem ciągle tam, jak zawsze. Przemawiam do niego z większą niż kiedykolwiek dobrocią. Nalegam, wzywam Moich wybranych, aby modlili się za niego, aby prosili o przebaczenie, które mu ofiarowuję... W tym momencie - przed wydaniem ostatniego tchnienia - otwiera oczy, uznaje swoje grzechy i to jak bardzo oddalał się od prawdziwej drogi prowadzącej do Mnie. Następnie przychodzi do siebie i - żalonym głosem, którego nikt z obecnych wokół nie słyszy - mówi Mi: „Boże mój! Teraz widzę, jak Twoja Miłość do mnie, o Panie, była wielka, a ja stale Cię obrażałem tak złym życiem. Nigdy nie myślałem o Tobie, Panie, mój Ojczy, mój Zbawicielu. Ty widzisz teraz wszystko. Proszę Cię, Panie, o wybaczenie mi całego tego zła, które widzisz we Mnie i które wyznaję w zawstydzeniu. Kocham Cię, mój Ojczy i Zbawicielu”.

Umarł w tej samej chwili. Oto jest przede Mną. Sądzę go z miłością Ojca, jak Mnie nazwał, i jest zbawiony. Przez pewien czas pozostanie w miejscu ekspiacji, potem będzie szczęśliwy na wieki. A Ja, jak za jego życia radowałem się w nadziei, że

zbawię go przez jego skruchę, tak jeszcze bardziej raduję się z Moim dworem niebieskim, że zrealizowałem Moje pragnienie i że jestem jego Ojcem na całą wieczność.

Jeśli chodzi o dusze, które żyją w sprawiedliwości i w łasce uświęcającej, to - zamieszkując w nich - doznają radości. Oddają się im. Przekazuję im posługiwanie się Moją Potęgą i znajdują one - wraz z Moją Miłością - zadatek raju we Mnie, swoim Ojcu i Zbawicielu”.

Koniec pierwszego zeszytu Orędzia.

ZESZYT DRUGI

Zeszyt drugi zaczyna się od daty
12 sierpnia 1932 roku²

Miłość Ojca przepływa przez Serce Syna

„Właśnie otworzyłem źródło wody żywej, które nigdy nie wyschnie, począwszy od dziś aż do końca czasów. Przychodzę do was, stworzenia Moje, aby otworzyć przed wami Ojcowskie serce płonące miłością do was, Moje dzieci. Chcę, byście były świadkami Mojej bezgranicznej i miłosiernej Miłości. Nie wystarczy Mi ukazywanie wam Mojej Miłości, chcę jeszcze otworzyć przed wami Moje Serce, z którego wytrysnie orzeźwiający źródło. Przy nim wszyscy ludzie ugaszą pragnienie. Zakosztują wówczas radości, których dotąd nie znali z powodu ogromnego lęku przede Mną, ich czułym Ojcem. Od kiedy obiecałem ludziom Zbawiciela, kazałem wytrysnąć temu źródłu.³ Sprawilem, że przepływa ono przez Serce Mojego Syna, aby dotrzeć do was.

Moja ogromna Miłość do was pobudza Mnie, bym jeszcze więcej uczynił, otwierając Moje łono. Z niego wytrysnie woda zbawienia dla Moich dzieci i pozwolę im czerpać do woli wszystko, czego potrzebują teraz i w wieczności.

Jeżeli chcecie poznać potęgę źródła, o którym mówię, musicie nauczyć się najpierw lepiej Mnie znać i kochać, aż do stop-

² Uwaga Matki Eugenii: Pewnego dnia szatan porwał go i pociął nożyczkami okładkę.

³ Uwaga Matki Eugenii: Od kiedy On mówi mi o źródle, widzę je codziennie.

nia upragnionego przeze Mnie, czyli nie tylko jako Ojca, ale również jako waszego Przyjaciela i Powiernika.

Dlaczego dziwi was to, co wam mówię? Czy nie stworzyłem was na Mój obraz? Stworzyłem was na Moje podobieństwo, byście nie znajdowali niczego dziwnego w tym, że rozmawiacie i przyjaźnicie się z waszym Ojcem, Stwórcą i Bogiem. Przecież - dzięki Mojej miłosiernej Dobroci - staliście się dziećmi Mojej Ojcowskiej i Boskiej Miłości.

Mój Syn Jezus jest we Mnie, a Ja jestem w Nim w naszej wzajemnej Miłości. Jest Nią Duch Święty, trzymający nas złączonych więzią Miłości, która sprawia, że stanowimy jedno. Mój Syn jest zbiornikiem tego źródła. Ludzie mogą przychodzić i czerpać z Jego Serca, stale pełnego wody zbawienia, aż do przelania! Trzeba wam jednak przekonać się co do tego źródła, które Mój Syn wam otwiera, byście mogli doświadczyć, iż jest orzeźwiająca i przyjemna! Wtedy przyjdziecie do Mnie za pośrednictwem Mojego Syna. Kiedy będziecie blisko Mnie, powierzycie Mi wasze pragnienia. Pokażę wam to źródło, dając się poznać takim, jaki jestem. Kiedy Mnie poznacie, będziecie orzeźwieni, odnowieni, wasze choroby zostaną wyleczone, wasze lęki rozwieją się. Wasza radość będzie ogromna, a wasza miłość znajdzie bezpieczeństwo, jakiego dotychczas nie doświadczyła.

Ale w jaki sposób - powiecie Mi - możemy przyjść do Ciebie? Ach, przyjdźcie drogą zawierzenia! Nazywajcie Mnie Ojcem waszym, kochajcie Mnie w Duchu i Prawdzie, a to wystarczy, by ta orzeźwiająca i przepotężna Woda ugasiła wasze pragnienie. Jeżeli naprawdę chcecie, żeby dała wam wszystko, czego wam brak do poznania Mnie i umiłowania, i jeżeli czujecie się zimni i obojętni, wezwijcie Mnie tylko słodkim imieniem Ojca, a przyjdę

do was. Moje źródło ofiarowuje wam miłość, ufność i to wszystko, czego wam brak, aby być zawsze kochanymi przez waszego Ojca i Stworzyciela.

Ponieważ przede wszystkim pragnę dać się poznać wszystkim - aby wszyscy mogli radować się, już tu na ziemi Moją dobrocią i czułością - stańcie się apostołami dla tych, którzy Mnie nie znają, którzy jeszcze Mnie nie znają! Ja pobłogosławię wasze trudy i wysiłki i przygotuję wam wielką chwałę blisko Mnie, w wieczności.

Ojciec - Oceanem Miłości Miłosiernej

Jestem Oceanem Miłości Miłosiernej, dzieci Moje. Oto inny dowód Miłości ojcowskiej, którą mam dla was wszystkich bez wyjątku, bez względu na wasz wiek, stan, kraj. Nie wykluczam nawet różnych zrzeszeń i sekt, wiernych i niewiernych. Zamykam w tej miłości wszystkie istoty rozumne, których całość tworzy ludzkość.

Oto dowód. Jestem Oceanem Miłości. Dałem was poznać źródło, które wypływa z Mego łona, aby ugasić wasze pragnienie. Teraz - kiedy doświadczacie, jak jestem dobry dla wszystkich - zamierzam pokazać wam ocean Mojej powszechnej Miłości Miłosiernej, byście rzucili się weń z zamkniętymi oczami. Dlaczego? Dlatego, że zanurzając się w tym oceanie, w tej kąpieli Miłości miłosiernej, dusze - podobne do gorzkich kropli z powodu wad i grzechów - pozbywają się nadmiaru goryczy. Wychodzą z tej kąpieli lepsze, szczęśliwsze, bo nauczyły się być dobrymi i pełnymi miłości. Jeżeli - z powodu niewiedzy lub słabości - stajecie się ponownie gorzkimi kroplami, Ja nadal jestem oceanem Miłości Miłosiernej, gotowym przyjąć tę kroplę goryczy,

aby przemienić ją w miłość, w dobroć, aby uczynić was świętymi, jak jestem nim Ja, wasz Ojciec.

Czy chcecie, dzieci Moje, spędzić tu na ziemi życie w pokoju i radości? Przyjdźcie więc i rzućcie się w ten ogromny ocean, i pozostańcie w nim zawsze, spędzając jednak życie pracowicie. Takie życie będzie uświęcone przez miłosierną Miłość.

Czas łaski

Jeśli chodzi o Moje dzieci, które nie żyją w Prawdzie, to tym bardziej pragnę obsypać je Moimi najbardziej ojcowskimi uczuciami, by otworzyły oczy na światło, które w tym czasie świeci bardziej zauważalnie niż kiedykolwiek. Teraz jest czas łaski, przewidziany i oczekiwany od wieczności! Jestem tu we własnej osobie, aby z wami rozmawiać. Przychodzę jak najczulszy i najbardziej kochający z ojców. Zniżam się, zapominam o Sobie, by podnieść was ku Sobie i zapewnić wam zbawienie.

Wy wszyscy, którzy żyjecie dzisiaj, a także wy, którzy żyć będziecie przez stulecia aż do końca świata, pomyślcie, że nie żyjecie sami. Ojciec, który jest ponad wszystkimi ojcami, żyje blisko was. Żyje nawet w was, myśli o was i ofiarowuje wam uczestnictwo w niepojętych przywilejach Swojej Miłości.

Zbliżajcie się do źródła, które stale wypływać będzie z Mego Ojcowskiego łona. Skosztujcie słodczy tej zbawiennej wody. Doświadczcie jej zachwycającej mocy nad waszymi duszami, zdolnej zaspokoić wszystkie wasze potrzeby. Przyjdźcie i rzućcie

się w ocean Mojej Miłości Miłosiernej, aby żyć jedynie we Mnie i umierać dla samych siebie; aby żyć wiecznie we Mnie.⁴

Rozpoznanie czasów

Jestem między wami. Szczęśliwi ci, którzy wierzą w tę prawdę i korzystają z czasu, o którym Pisma mówiły, iż nadejdzie czas, w którym Bóg będzie musiał być czczony i kochany przez ludzi tak jak tego pragnie. Pisma stawiają też pytanie: „Dlaczego?” i odpowiadają: „Dlatego, że jedynie On godzien jest czci, miłości i chwały na wieki”. Jako pierwsze z dziesięciu przykazań Mojżesz otrzymał ode Mnie samego takie polecenie dla ludzi: „Kochajcie, uwielbiajcie Boga!”.

Szczere wejście we własne serce

Ludzie, którzy już są chrześcijanami, mogą Mi powiedzieć: „My kochamy od naszego przyjścia na świat lub od naszego nawrócenia, ponieważ często mówimy w modlitwie niedzielnej: „Ojcze nasz, który jesteś w Niebie!” Tak, to prawda, dzieci Moje, kochacie Mnie i czcicie, kiedy wypowiedacie pierwsze wezwanie „Ojcze nasz”.

Mówcie jednak dalsze prośby, a zobaczycie: „Święć się Imię Twoje!” - Czy Moje Imię jest święcone? Mówcie dalej: „Przyjdź Królestwo Twoje!” - Czy Moje Królestwo przyszło?

⁴ *Przypisek Matki Eugenii*: Ojciec nasz powiedział mi w wewnętrznej rozmowie: „Źródło jest symbolem Poznania Mnie, a ocean symbolizuje Moją Miłosierną Miłość i wasze zaufanie. Jeśli chcecie pić z tego źródła, ucicie się Mnie poznać. Poznawszy Mnie, rzućcie się w Ocean Mojej Miłości Miłosiernej, pokładając we Mnie ufność. Ona was przemieni, a Ja nie będę się mógł jej oprzeć. Przebaczę wam wtedy wasze grzechy i napełnię większymi łaskami”.

Królestwo Boże

Czciecie, to prawda, z całą żarliwością królewską godność Syna Mojego Jezusa, a w Nim czciecie Mnie. Czy odmówicie waszemu Ojcu tej wielkiej chwały ogłaszając Mnie „Królem” albo przynajmniej pozwalając Mi królować, aby wszyscy mogli Mnie poznać i umiłować?

Pragnę, abyście obchodzili uroczyście święto Królewskiej godności Mojego Syna Jezusa, aby wynagrodzić za obelgi, którymi obrzucano Go przed Piłatem, za zniewagi doznane od żołnierzy, którzy biczowali Jego święte i niewinne człowieczeństwo.

Nie proszę o usunięcie tego święta. Przeciwnie, proszę, byście obchodzili je uroczyście z zapałem i żarliwością. Jednak aby wszyscy mogli rzeczywiście poznać tego Króla, trzeba także poznać Jego Królestwo. Otóż aby dojść w sposób doskonały do tego podwójnego poznania, trzeba jeszcze poznać Ojca tego Króla, Stwórcę tego Królestwa.

Naprawdę, dzieci Moje, Kościół - społeczność, dla założenia której wysłałem Mojego Syna - dopełni Mego Dzieła sprawiając, że zostanie uczczony Ten, który jest jego Twórcą: wasz Ojciec i Stworzyciel.

Promieniowanie Ojcostwa

Dzieci Moje! Niektórzy z was mogą Mi powiedzieć: „Kościół wzrastał nieustannie, chrześcijanie są coraz liczniejsi. Jest to wystarczającym dowodem, że nasz Kościół jest doskonały!”

Wiedźcie, dzieci Moje, że wasz Ojciec stale czuwał nad Kościołem, od chwili jego powstania. Wraz z Moim Synem i Du-

chem Świętym chciałem, aby był nieomylny poprzez Mojego Namiestnika, Ojca Świętego.

Czy nie jest jednak prawdą, że gdyby chrześcijanie poznali Mnie takim, jakim jestem - to znaczy Ojcem tklivym i miłosierdnym, dobrym i hojnym - praktykowaliby z większym zaangażowaniem i szczerością tę świętą religię?

Dzieci Moje, czyż nie jest prawdą, że gdybyście wiedzieli, że macie Ojca, który myśli o was i kocha was bezgraniczną Miłością, staralibyście się, tytułem wzajemności, o większą wierność waszym chrześcijańskim a także obywatelskim powinnościom, o sprawiedliwość i o oddawanie sprawiedliwości Bogu i ludziom? Czy nie jest prawdą, że gdybyście znali tego Ojca, który kocha was wszystkich bez wyróżniania, nazywa was wszystkich pięknym imieniem dzieci, kochalibyście Mnie czule jak dzieci? Czyż miłość, którą byście Mnie obdarowywali, nie stałaby się - z Mojego impulsu - miłością aktywną, rozprzestrzeniającą się na resztę ludzkości nie znającej jeszcze społeczności chrześcijan, a jeszcze mniej Tego, który ich stworzył i jest ich Ojcem?

Gdyby ktoś przyszedł przemówić do tych dusz oddających się przesądom albo do tylu innych, które nazywają Mnie Bogiem, bo wiedzą, że istnieję, lecz nie wiedzą, że jestem blisko nich, gdyby ktoś powiedział im, że ich Stwórca jest także ich Ojcem, który o nich myśli, zajmuje się nimi, otacza ich głębokim uczuciem w tak licznych cierpieniach i zniechęceniach, wtedy nawet najbardziej uparci nawróciliby się. Nawrócenia te byłby liczniejsze i mocniejsze, to znaczy trwalsze.

Niektórzy - badając dzieło Miłości, którego przychodzę dokończyć wśród ludzi - znajdą tu powód do krytyki i powiedzą tak: „Przecież od kiedy misjonarze przybyli do dalekich krajów, mówili niewiernym tylko o Bogu, o Jego Dobroci, o Jego Miłosierdziu.

Co więcej mogliby powiedzieć o Bogu, skoro stale o Nim mówią?”.

Misjonarze mówili i mówią jeszcze o Bogu w takim wymiarze, w jakim sami Mnie znają. Zapewniam was jednak, że nie znacie Mnie takim, jaki jestem. Przychodzę więc ogłosić się Ojcem wszystkich, najczulszym z ojców. Przychodzę, aby skorygować miłość, którą Mi ofiarowujecie: miłość zafałszowaną z powodu lęku.

Przychodzę, upodobniwszy się do Moich stworzeń, by skorygować pojęcie, jakie macie o Bogu straszliwie sprawiedliwym. Widzę bowiem, że ludzie żyją, lecz nie wszyscy powierzają się swemu jednemu Ojcu. On chciałby dać im poznać Swoje jedyne pragnienie: ułatwić im przejście przez życie ziemskie, by potem dać im w Niebie życie całkowicie Boże.

Posiadam dowód, że dusze Mnie nie znają ani wy Mnie nie znacie. Nie wykraczacie poza pojęcie, jakie macie o Mnie. Teraz jednak, kiedy daję wam to Światło, pozostańcie w Świetle i nieście Światło wszystkim. Będzie ono potężnym sposobem prowadzącym do nawróceń, a także do zamknięcia, jeśli to możliwe, bram piekła.

Obietnica Boga Ojca

Odnawiam tu Moją obietnicę, która zawsze będzie spełniana. Oto ona:

WSZYSCY CI, KTÓRZY WEZWAJĄ MNIE IMIENIEM OJCA - CHOĆBY TYLKO JEDEN RAZ - NIE ZGINĄ, ALE PEWNI BĘDĄ ŻYCIA WIECZNEGO RAZEM Z WYBRANYMI.

Uzupełnienie kultu

Was - którzy pracować będziecie dla Mojej chwały i podejmiecie się zadania polegającego na tym, żeby Mnie poznano, czczono i kochano - zapewniam, że wasza nagroda będzie wielka. Policzę bowiem wszystko, nawet najmniejszy wysiłek, jaki podejmiecie i odpłacę wam za wszystko stokrotnie w wieczności.

To wam powiedziałem: w świętym Kościele trzeba uzupełnić kult, oddając w szczególny sposób cześć Twórcy tej społeczności, Temu, który przyszedł, aby Kościół założyć, Temu, który jest jego duszą - Bogu w trzech Osobach: Ojcu, Synowi i Duchowi Świętemu.

Oddanie w równy sposób czci Trójcy Przenajświętszej

Dopóki Trzy Osoby nie będą czczone indywidualnie i w sposób szczególny w Kościele i w całej ludzkości, czegoś będzie brakować tej społeczności. Dałem już odczuć ten brak niektórym duszom, ale większość z nich - zbyt nieśmiała - nie odpowiedziała na Moje wezwanie. Inni odważyli się mówić o tym komu trzeba, lecz wobec napotykanego uporu nie nalegali.

Słowo zachęty do wszystkich ludzi

Teraz nadeszła Moja godzina. Ja sam przychodzę, aby dać poznać ludziom, Moim dzieciom, to czego do dnia dzisiejszego zupełnie nie rozumieli. Ja sam przychodzę przynieść płonący

ogień prawa Miłości, aby można było w ten sposób stopić i zniszczyć potężną warstwę lodu, która okala ludzkość. O, droga ludzkości! O, ludzie, dzieci Moje, wyrwicie się z więzów, którymi do dziś krępował was szatan poprzez lęk przed Ojcem, który jest samą Miłością! Przyjdźcie, zbliżcie się! Macie wszelkie prawo zbliżyć się do waszego Ojca. Otwórzcie serca, proście Mojego Syna, aby coraz lepiej dawał wam poznać Moją łaskawość wobec was.

O, wy, którzy jesteście niewolnikami zabobonów i praw szatańskich, wyrwicie się z tej tyrańskiej niewoli i przyjdźcie do Prawdy prawd. Rozpoznajcie Tego, który was stworzył i jest waszym Ojcem. Nie utrzymujcie, że posługujecie się waszymi prawami, darząc uwielbieniem i hołdami tych, którzy zmuszali was aż dotąd do prowadzenia bezużytecznego życia, lecz przyjdźcie do Mnie! Czekam na was wszystkich, bo wszyscy jesteście Moimi dziećmi.

A wy, którzy żyjecie w prawdziwym Świetle, powiedzcie im, jak słodko żyje się w Prawdzie! Powiedzcie jeszcze tym chrześcijanom, tym drogim stworzeniom, Moim dzieciom, jak słodko jest myśleć, że istnieje Ojciec, który wszystko widzi, wie o wszystkim, o wszystko się troszczy, który jest nieskończenie dobry i potrafiący łatwo przebaczać, który zwleka z karą i karze niechętnie. Powiedzcie im też, że nie chcę zostawiać ich samych i bez zasług w niedolach życia. Niech przyjdą do Mnie. Ja im pomogę, zmniejszę ich brzemię, osłodzę ich bardzo ciężkie życie. Upoję ich Moją ojcowską Miłością, aby uczynić ich szczęśliwymi teraz i w wieczności.

A wy, dzieci Moje, które - straciwszy wiarę - żyjecie w ciemności, podnieście oczy, a zobaczycie jasne promienie, nadchodzące aby was oświecić. Ja jestem Słońcem, które oświetla,

ogrzewa i rozpala. Patrzcie i poznajcie, że jestem waszym Stwórcykiem, waszym Ojcem, waszym jedynym i jedynym Bogiem. Właśnie dlatego że was kocham, przychodzę dać się umiłować, abyście wszyscy byli zbawieni.

Zwracam się do wszystkich ludzi całego świata, każąc rozbrzmiewać temu wezwaniu Mojej ojcowskiej Miłości. Nieskończona Miłość, którą pragnę dać wam poznać, jest stale trwającą rzeczywistością. Kochajcie, kochajcie, zawsze kochajcie! Sprawcie również, aby kochany był też Ojciec, abym mógł od dziś ukazać się wszystkim jako Ojciec najbardziej gorejący Miłością do was.

Słowo zachęty dla kapłanów i zakonników

Was, Moi umiłowani synowie, kapłani i zakonnicy, zachęcam, byście dawali poznać tę Ojcowską Miłość, którą żywię do wszystkich ludzi, a do was szczególnie. Jesteście zobowiązani tak pracować, aby Moja Wola spełniała się w ludziach i w was. Wolą tą jest, abym był znany, czczony i kochany. Nie pozwólcie, by Moja Miłość tak długo była nieaktywna; bowiem spala Mnie pragnienie bycia kochanym! Oto jest wiek bardziej uprzywilejowany od wszystkich. Z obawy, by ten przywilej nie został wam odebrany, nie pozwólcie, by minął! Dusze potrzebują pewnych dotknięć Bożych, a czas nagli. Nie lękajcie się niczego, jestem waszym Ojcem, pomogę wam w wysiłkach i w pracy. Będę was zawsze podtrzymywał i dam wam zakosztować, nawet już na tym świecie, Pokoju i Radości duszy. Sprawię, że zaowocuje wasza posługa i wasze dzieła pełne gorliwości. Udzielę daru nieocenionego, ponieważ dusza, która trwa w Pokoju i Radości, już zaczyna kosztować Nieba, oczekując wiekuistej nagrody.

Słowo do Namiestnika Boga Ojca na ziemi

Mojemu Wikariuszowi, Najwyższemu Kapłanowi, Memu Namiestnikowi na ziemi przekazałem szczególne upodobanie w apostołacie misji w dalekich krajach, a zwłaszcza ogromny zapal potrzebny do rozszerzenia na cały świat nabożeństwa do Najświętszego Serca Mego Syna Jezusa. Teraz powierzam mu dzieło, które ten sam Jezus przyszedł spełnić na ziemi: uwielbić Mnie, dając Mnie poznać takim, jaki jestem, jak i Ja właśnie to powiedziałem do wszystkich ludzi, Moich dzieci, Moich stworzeń.

Gdyby ludzie mogli przeniknąć Serce Jezusa z wszystkimi Jego pragnieniami i Jego chwałą, poznaliby, że Jego najgorętszym pragnieniem jest uwielbienie Ojca, Tego który Go posłał i przede wszystkim niedawanie Mu chwały uszczuplonej, jak to czyniono do dziś, lecz chwały pełnej, jaką człowiek może i powinien Mi oddawać jako Ojcu, Stworzycielowi, a jeszcze bardziej jako Twórcy jego odkupienia! Domagam się od człowieka tego, co może Mi ofiarować: zaufania, miłości i wdzięczności.

Pragnienie nawrócenia wszystkich ludzi

Pragnę być znany, czczony i miłowany nie dlatego, że potrzebuję Mojego stworzenia lub jego adoracji. Zniżam się do niego jedynie dlatego, aby je zbawić i uczynić uczestnikiem Mojej chwały. Również dlatego, że Moja Dobroć i Miłość spostrzega, że istoty - które wyciągnąłem z nicości i przybrałem za prawdziwe dzieci - wpadają w wielkiej ilości w wiekuiste nieszczęście

z demonami, nie dochodząc do celu swego stworzenia, tracąc swój czas i swoją wieczność!

Jeżeli czegoś pragnę, zwłaszcza obecnie, to po prostu większej żarliwości ze strony sprawiedliwych, wielkiej łatwości nawrócenia grzeszników. Pragnę nawrócenia szczerego i trwałego, powrotu synów marnotrawnych do domu ojcowskiego, w szczególności Żydów i wszystkich innych, którzy również są Moimi stworzeniami i Moimi dziećmi: schizmatyków, heretyków, masonów, nieszczęsnych niewiernych, świętokradców i członków różnych tajnych sekt. Pragnę, aby - chcąc czy nie chcąc - cały świat wiedział, że istnieje Bóg i Stworzyciel, ten bowiem Bóg, który przemówi podwójnie do ich niewiedzy, jest im nieznanym. Nie wiedzą, że Ja jestem ich Ojcem.

Bądźcie moimi apostołami

Wiercie Mi, wy, którzy Mnie słuchacie czytając te słowa! Gdyby wszyscy ludzie znajdujący się z dala od naszego Kościoła katolickiego usłyszeli o tym Ojcu, który ich kocha, który jest ich Stworzycielem i Bogiem, o Ojcu, który pragnie im dać życie wieczne, duża część z nich, także spośród najbardziej upartych, przysłaby do tego Ojca, o którym mówilibyście im. Jeżeli nie możecie iść osobiście, aby do nich przemawiać, szukajcie innych sposobów. Są tysiące sposobów bezpośrednich i pośrednich. Posługujcie się nimi w pracy, w prawdziwym duchu uczniów i z wielkim zapałem. Obiecuję wam, że wasze wysiłki będą prędko - dzięki łasce - ukoronowane wielkimi sukcesami. Stańcie się apostołami Mojej ojcowskiej Dobroci, a przez gorliwość, jaką dam wam wszystkim, będziecie mieć siłę i moc nad duszami.

Będę zawsze przy was i w was. Jeżeli dwóch będzie przemawiać, Ja będę między wami dwoma, jeżeli będzie was więcej, będę między wami. W ten sposób będziecie mówić to, czym Ja was natchnę i wprowadzę waszych słuchaczy w pożądane nastawienie. I tak ludzie zostaną podbici miłością i zbawieni na całą wieczność.

Jeśli chodzi o sposoby uwielbienia Mnie - tak, jak tego pragnę - nie proszę was o nic innego, jak tylko o wielkie zawierzenie. Nie sądźcie, że oczekuję od was surowości obyczajów, umartwień, że chcę, byście chodzili boso lub padali twarzą w proch, posypywali się popiołem itp. Nie, nie! Chcę i to jest Mi drogie, byście zachowywali wobec Mnie postawę dziecięcą, pełną prostoty i zaufania Mi!

Z waszą pomocą stanę się wszystkim dla wszystkich, jak najczulszy i najbardziej kochający Ojciec. Będę w zażyłości z wami wszystkimi, oddając się wam wszystkim, czyniąc się małym, aby was uczynić wielkimi na wieczność.

Większa część niewierzących, ateistów, bezbożników i różnych wspólnot trwa w niegodziwości i niewierze, ponieważ sądzą, że Ja będę wymagał od nich rzeczy niemożliwych. Sądzą, że będą musieli poddać się Moim rozkazom niby niewolnicy tyranowi, który - spowity w swą potęgę i pyszny - pozostaje daleko od swych poddanych, aby zmusić ich do szacunku i pobożności. Nie, nie, dzieci Moje! Umiem uczynić się małym tysiąc razy bardziej niż przypuszczacie. Wymagam natomiast wiernego przestrzegania przykazań, które dałem Mojemu Kościołowi, byście byli stworzeniami rozumnymi i nie przypominali zwierząt przez nieposłuszeństwo i złe skłonności; byście mogli zachować ten skarb, którym jest wasza dusza, ofiarowana wam przeze Mnie w pełni boskiej piękności, w jaką ją przyoblekłem.

Miłość do Kościoła

Następnie - tak jak o to proszę - zróbcie to, o czym was już powiadomiłem dla otoczenia Mnie specjalnym kultem. Dzięki temu zrozumcie Moją wolę obdarowania was obficie i dania wam szerokiego udziału w Mojej Potędze i Chwale, jedynie po to, by was uszczęśliwić i zbawić, ujawnić wam Moje jedyne pragnienie kochania was i bycia przez was kochanym. Jeżeli będziecie Mnie kochać miłością dziecięcą i ufną, to będziecie również żywić szacunek pełen miłości i uległości wobec Mojego Kościoła i Moich przedstawicieli.

Źle pojęta miłość Ojcowska

Nie chodzi o taki szacunek, jaki macie teraz. On bowiem nie dopuszcza was do zażyłości ze Mną, ponieważ was przerażam. Ten fałszywy szacunek, który teraz okazujecie, jest niesprawiedliwością wyrządzaną Sprawiedliwości, jest raną zadawaną najbardziej wrażliwej części Mego Serca, jest zapomnieniem, lekceważeniem Mojej Ojcowskiej Miłości do was.

Źle pojęty szacunek wobec Mnie jest tym, co Mnie najbardziej smuciło w Moim izraelskim narodzie i co Mnie wciąż smuci w dzisiejszej ludzkości. Nieprzyjaciel ludzi rzeczywiście posłużył się nim, aby wtrącić ich w bałwochwalstwo i spowodować schizmy. Posługuje się nim nadal i zawsze będzie się nim posługiwać przeciw wam, aby oddalić was od Prawdy, od Mojego Kościoła i ode Mnie. Ach, nie dajcie się już wlec nieprzyjacielowi, wierzcie w Prawdę, która się wam objawia, i krocźcie w Świetle tej Prawdy.

Słowo do będących poza Kościołem Katolickim

Wy, dzieci Moje, znajdujące się poza Kościołem katolickim, wiedzcie, że nie jesteście wyłączone z Mojej Miłości ojcowskiej. Kieruję do was serdeczne wezwanie, bo wy także jesteście Moimi dziećmi. Jeżeli dotąd żyliście w sidłach, które zastawiał na was demon, to poznajcie teraz, że was oszukał. Przyjdźcie do Mnie, waszego Ojca, a Ja was przyjmę z Radością i Miłością! Również wy, którzy nie znacie żadnej innej religii poza tą, w której się urodziliście - a ta religia nie jest prawdziwa - otwórzcie oczy! Oto Ojciec wasz, oto Ten, który was stworzył i pragnie was zbawić! Przychodzę do was, aby przynieść wam Prawdę, a z nią Zbawienie. Widzę, że Mnie nie znacie, że nie wiecie, iż niczego innego nie pragnę od was jak tylko tego, byście Mnie poznali jako Ojca i Stworzyciela, a także jako Zbawiciela. I to właśnie przez tę niewiedzę nie możecie Mnie kochać. Wiedzcie więc, że nie jestem tak bardzo daleko od was, jak sądzącie.

Jakże mógłbym zostawić was samych po stworzeniu was i przybraniu - przez Moją Miłość - za Moje dzieci? Idę za wami wszędzie, strzegę was we wszystkim, aby wszystko stało się potwierdzeniem Mojej wielkiej hojności wobec was. Mimo to zapominacie o Moich nieskończonych dobrodziejstwach i mówicie: „To natura dostarcza nam wszystkiego, sprawia, że żyjemy i umieramy”. Oto czas Łaski i Światła! Uznajcie więc, że Ja jestem jedynym, prawdziwym Bogiem!

Aby dać wam prawdziwe szczęście w tym i przyszłym życiu, pragnę, byście czynili to, co wam proponuję w tym Świetle. Czas jest sprzyjający, nie pozwólcie więc umknąć miłości ofiarowującej się waszemu sercu w sposób tak namacalny!

Zalecenia dla dzieci światłości

Jako środek zalecam wszystkim uczestniczenie w liturgii Mszy świętej. Jest to dla Mnie bardzo miłe. Z czasem podam wam inne małe modlitwy, jednak nie chcę was przeciążać! Istotne będzie uczczenie Mnie tak, jak wam powiedziałem, przez ustanowienie Święta ku Mejej czci i służenie Mi z prostotą prawdziwych dzieci Boga, waszego Ojca, Stworzyciela i Zbawiciela rodzaju ludzkiego.

Oto inne świadectwo Mojej Miłości do ludzi: dzieci Moje, nie będę mówił o całej wielkości Mojej nieskończonej Miłości. Wystarczy otworzyć Księgi święte, popatrzeć na Krucyfiks, Tabernakulum i Najświętszy Sakrament, by zrozumieć, do jakiego stopnia was umiłowałem! Pragnę wam jednak zasygnalizować przed zakończeniem tych niewielu słów, które są jedynie fundamentem Mego Dzieła Miłości wśród ludzi, kilka z niezliczonych dowodów Mojej Miłości do was. Robię to dla ukazania wam potrzeby wypełniania się na was Mojej woli i po to, abym był coraz lepiej znany i coraz bardziej kochany!

Jedyna droga do prawdziwej wolności

Dopóki człowiek nie żyje w Prawdzie, dopóty nie doświadcza w ogóle prawdziwej Wolności. Sądzicie, że życie w radości i pokoju, wy, Moje dzieci, będące poza prawdziwym Prawem, dla posłuszeństwa któremu was stworzyłem. Jednak w głębi serca czujecie, że nie ma w was ani prawdziwego Pokoju, ani prawdziwej Radości i że nie żyjecie w prawdziwej Wolności Tego, który was stworzył i który jest waszym Bogiem, waszym Ojcem!

Nałóg doprowadził was do zła. Was, którzy życie w prawdziwym Prawie, lub raczej którzy obiecaliście przestrzegać tego Prawa danego wam dla zapewnienia waszego zbawienia. Oddaliliście się od Prawa przez wasze niegodziwe postępowanie. Myślicie, że jesteście szczęśliwi? Nie. Czujecie, że wasze serce nie jest spokojne. Może myślicie, że szukając własnej przyjemności i różnych ludzkich radości wasze serce poczuje się w końcu zaspokojone? Nie. Pozwólcie Mi powiedzieć wam, że jeśli nie uznacie Mnie za waszego Ojca i nie przyjmiecie Mojego jarzma, by stać się prawdziwymi dziećmi Boga, waszego Ojca, nie będziecie żyli w prawdziwej wolności ani w prawdziwym szczęściu! Dlaczego? Dlatego, że stworzyłem was w jedynym celu, którym jest poznanie i kochanie Mnie oraz służenie Mi, na wzór prostego i ufego dziecka służącego swemu ojcu!

Podniesieni do godności dzieci Bożych

Dawniej, w Starym Testamencie, ludzie postępowali jak zwierzęta, nie dbali o żaden znak, który wskazywałby na ich godność dzieci Boga, ich Ojca. Tak więc, aby dać im poznać, iż chciałem ich podnieść do wielkiej godności dzieci Bożych, musiałem niekiedy okazać się przeraźliwie surowy. Później - kiedy zobaczyłem, że niektórzy z nich są dostatecznie rozumni, aby w końcu pojąć, że trzeba ustanowić jakieś różnice między nimi a zwierzętami - zacząłem ich napełniać Moimi dobrodziejstwami i zezwalałem, by odnosili zwycięstwa nad tymi, którzy nie potrafili jeszcze poznać i zachować swojej godności. Ponieważ ich liczba wzrastała, posłałem do nich Mojego Syna ozdobionego wszystkimi Boskimi doskonałościami - był bowiem Synem Boga doskonałego. I to On wytyczył im drogi doskonałości. Przez Niego za-

adoptowałem was w Mojej nieskończonej Miłości jako prawdziwe dzieci i później nie nazywałem was już zwykłym imieniem „stworzenia”, ale imieniem „dzieci”.

Przyobлекłem was prawdziwym Duchem Nowego Prawa, który nie tylko - jak ludzi dawnego prawa - odróżnia was od zwierząt, lecz wynosi was ponad ludzi Starego Testamentu. Podniosłem was wszystkich do godności dzieci Bożych. Tak, jesteście Moimi dziećmi i musicie mówić Mi, że jestem waszym Ojcem. Ufajcie Mi jednak jak dzieci, gdyż bez ufności nigdy nie będziecie mieli prawdziwej wolności.

Wszystko to powiedziałem wam, abyście poznali, że Ja przychodzę przez to Dzieło Miłości, by pomóc wam skutecznie zrzucić tyrańską niewolę, która więzi wasze dusze. Powiedziałem to także po to, aby dać wam zakosztować prawdziwej wolności. Z niej wypływa prawdziwe szczęście, wobec którego wszystkie ziemskie radości są niczym. Podnieście się wszyscy ku tej godności dzieci Bożych i nauczcie się szanować waszą wielkość, a Ja będę bardziej niż kiedykolwiek waszym Ojcem, najbardziej kochającym i najmiłosierdniejszym.

Bóg Ojciec przynoszący pokój

Przyszedłem przynieść Pokój przez to Dzieło Miłości temu, kto czci Mnie i ufa Mi. Zwłaszcza gdy Mnie wzywa i kocha jak swego Ojca sprawię, że zstąpi na niego promień Pokoju we wszystkich jego przeciwnościach, niepokojach, we wszelkiego rodzaju udrękach. Jeżeli rodziny będą czcić Mnie i kochać jak Ojca, obdaruję je Moim pokojem, a z nim - Moją Opatrznością.

Jeżeli robotnicy, przemysłowcy i różni rzemieślnicy będą Mnie wzywać i czcić, ofiaruję im Mój Pokój, Moją Siłę, ukazać się im

jako Ojciec dobry i miłosierny. Jeżeli w każdej chrześcijańskiej społeczności będzie się Mnie wzywać i czcić, ofiaruję Mój Pokój, okażę się najczulszym Ojcem i Moją Potęgą zapewnię zbawienie wieczne dusz.

Jeżeli cała ludzkość wezwie Mnie i uczci, sprawię, że zstąpi na nią, niby dobroczynna rosa, Duch Pokoju. Jeżeli wszystkie narody będą Mnie wzywać i czcić, nigdy nie będzie już niezgody ani wojen, gdyż Ja jestem Bogiem Pokoju i tam, gdzie jestem, nie będzie wojny.

Chciecie osiągnąć zwycięstwo nad waszym nieprzyjacielem? Wzywajcie Mnie, a zatriumfujecie nad nim. Przecież wiecie, że wszystko mogę Moją Potęgą. Zatem ofiarowuję wszystkim tę Potęgę, abyście się nią posługiwali teraz i w wieczności. Ja zawsze okażę się waszym Ojcem, obyście tylko wy dawali się poznać jako Moje dzieci. Czego mógłbym pragnąć przez to Dzieło Miłości, jeśli nie znalezienia serc mogących Mnie zrozumieć?

Eucharystia drogą do świętości

Jestem Świętością, którą posiadam w doskonałości i pełni. Ofiarowuję wam tę Świętość, której jestem Twórcą, przez Mojego Ducha Świętego i przywracam ją waszym duszom przez zasługi Mojego Syna. To właśnie przez Mojego Syna i Ducha Świętego przychodzę ku wam, do was i w was szukam Mojego wy-poczynku.

Dla niektórych dusz te słowa: „przychodzę do was” wydawać się będą tajemnicą, jednak nie ma w nich żadnej tajemnicy. Po tym bowiem, jak zleciłem Mojemu Synowi ustanowienie Najświętszej Eucharystii, postanowiłem wchodzić w was za każdym razem, gdy przyjmujecie Świętą Hostię. Oczywiście nic Mi nie

przeszkadzało przychodzić do was także przed ustanowieniem Eucharystii, bo nie ma dla Mnie nic niemożliwego! Jednak przyjmowanie tego Sakramentu jest działaniem łatwym do zrozumienia i wyjaśnia wam ono, w jaki sposób przychodzę do was.

Kiedy jestem w was łatwiej wam daję to, co posiadam, pod warunkiem że Mnie o to prosicie. Przez ten Sakrament łączycie się ze Mną ściśle i to w tej bliskości wylanie Mojej Miłości sprawia, że w duszy waszej rozlewa się Świętość, którą Ja posiadam. Zalewam was Moją Miłością, zatem powinniście Mnie prosić o cnoty i doskonałość, których potrzebujecie, a możecie być pewni, że w tych chwilach odpoczynku Boga w sercu Jego stworzenia nic nie będzie wam odmówione.

Ponieważ posiadacie miejsce Mojego odpoczynku, czy więc nie zechcielibyście Mi go dać? Jestem waszym Ojcem i waszym Bogiem, czy ośmielicie się odmówić Mi tego? Ach, nie sprawiajcie Mi cierpienia waszym okrucieństwem wobec Ojca, który prosi was o tę jedyną łaskę dla Siebie.

Prośba do duchowieństwa

Zanim skończę to Orędzie, pragnę wyrazić życzenie wobec pewnej liczby dusz poświęconych Mojej służbie. Tymi duszami jesteście wy: kapłani, zakonnicy i zakonnice. Jesteście poświęceni Mojej służbie bądź w kontemplacji, bądź w dziełach miłosierdzia i apostołatu. Z Mojej strony jest to przywilej Mojej Dobroci, z waszej - wierność powołaniu dzięki waszej dobrej woli.

Oto i to życzenie: wy, którzy łatwiej pojmujecie to, czego oczekuję od ludzkości, proście Mnie, abym mógł spełniać Dzieło Mojej Miłości we wszystkich duszach. Wy znacie wszystkie trudności, które trzeba przezwyciężyć, aby zdobyć jedną duszę. Oto

więc skuteczny środek, który sprawi, że łatwo wam będzie pozyskać dla Mnie ogromne mnóstwo dusz: środek ten polega właśnie na doprowadzeniu do tego, że będę znany, kochany i czczony przez ludzi.

Przede wszystkim pragnę, abyście właśnie wy zaczęli jako pierwsi. Co za radość dla Mnie zająć pierwsze miejsce w domach kapłanów, zakonników i zakonnicy!

Co za radość dla Mnie znaleźć się jako Ojciec wśród dzieci Mojej Miłości! Z wami, Moi bliscy, rozmawiać będę jak z przyjaciółmi! Będę dla was najdyskretniejszym z powierników! Będę dla was wszystkim tym, Kto wystarczy wam za wszystko. Będę przede wszystkim Ojcem, który przyjmuje wasze pragnienia, napędzając was Swoją Miłością, Swoimi dobrodziejstwami, Swoją wszechobejmującą czułością.

Nie odmawiajcie Mi tej radości, której pragnę zażywać wśród was! Oddam wam ją stokrotnie i ponieważ będziecie Mnie czcić, również i Ja uczczę was, przygotowując dla was wielką chwałę w Moim Królestwie!

Ojciec Światłości

Jestem Światłością światłości. Tam gdzie Ona wniknie, będzie życie, chleb i szczęście. Ta Światłość oświeci pielgrzymą, sceptyka, ignoranta. Oświeci was wszystkich, o ludzie, żyjący na tym świecie pełnym ciemności i nałogów. Gdybyście nie mieli Mojej Światłości, wpadalibyście w otchłań śmierci wiecznej!

Ta Światłość wreszcie oświecać będzie drogi - prowadzące do prawdziwego Kościoła katolickiego - biednym dzieciom będącym jeszcze ofiarami zabobonów. Okażę się Ojcem tych, któ-

rzy najbardziej cierpią na tej ziemi, dla nieszczęsnych trędowatych.

Okazę się Ojcem tych wszystkich ludzi, którzy są opuszczeni, wyłączeni z każdej ludzkiej społeczności. Okazę się Ojcem straconych, Ojcem chorych, a przede wszystkim konających. Okazę się Ojcem wszystkich rodzin, sierot, wdów, więźniów, robotników, młodzieży. Okazę się Ojcem we wszystkich potrzebach. W końcu okazę się Ojcem królów, Ojcem ich narodu. Wszyscy odczujecie Moją Dobroć, wszyscy odczujecie Moją Opiekę i wszyscy ujrzą Moją Potęgę!

Błogosławieństwo

Dla wszystkich Moje Ojcowskie i Boskie Błogosławieństwo.
Amen!

Szczególnie dla Mojego syna i Przedstawiciela. Amen!

Szczególnie dla Mojego syna Biskupa. Amen!

Szczególnie dla Mojego syna, twojego Ojca duchownego.
Amen!

Szczególnie dla Moich córek, twoich Matek. Amen.

Dla całej Kongregacji Mojej Miłości. Amen!

Dla całego Kościoła i dla całego Kleru. Amen!

Szczególne błogosławieństwo dla Kościoła w Czyśćcu. Amen!

Amen!”.

Modlitwa Matki Eugenii

O, mój Ojciec niebieski, jak jest słodko i miło wiedzieć, że Ty jesteś moim Ojcem, a ja - Twoim dzieckiem! Przede wszystkim wtedy, gdy niebo mojej duszy jest czarne, a mój krzyż zbyt ciężki, odczuwam potrzebę, aby Ci powiedzieć: „Ojciec, wierzę w Twoją miłość do mnie!”. Tak, wierzę, że Ty jesteś moim Ojcem, a ja - Twoim dzieckiem! Wierzę, że czuwasz w dzień i w nocy nade mną i że nawet jeden włos nie spadnie z mojej głowy bez Twojego pozwolenia! Wierzę, że jako nieskończenie Mądry wiesz lepiej niż ja, co jest dla mnie korzystne! Wierzę, że jako nieskończenie Mocny, wyprowadzasz dobro ze zła! Wierzę, że jako nieskończenie Dobry, sprawiasz, iż wszystko służy dobru tych, którzy Cię kochają i pomimo rąk, które mnie ranią, całuję Twoją dłoń, która leczy!

Wierzę, lecz pomnóż moją wiarę, a zwłaszcza moją nadzieję i moją miłość! Naucz mnie dobrze widzieć Twoją miłość, która kieruje wszystkimi wydarzeniami mojego życia. Naucz mnie zdawać się na Twoje prowadzenie jak dziecko w ramionach swej matki.

Ojciec, Ty wiesz wszystko, Ty widzisz wszystko, Ty znasz mnie lepiej, niż ja znam samą siebie. Wszystko możesz i kochasz mnie! O, mój Ojciec, ponieważ chcesz, abyśmy prosili Cię o wszystko, przychodzę z ufnością prosić Cię z Jezusem i Maryją o... *(należy wymienić łaskę, o jakiej otrzymanie się prosi)*. W tej intencji ofiarowuję Ci - w jedności z ich Najświętszymi Sercami - wszystkie moje modlitwy, ofiary i umartwienia oraz największą wierność moim obowiązkom.

Udziel mi światła, siły i łaski Twojego Ducha! Umocnij mnie w tymże Duchu tak, żebym nigdy go nie straciła, nie zasmuciła ani nie osłabiła we mnie.

Mój Ojczy, proszę Cię o to w Imię Jezusa Chrystusa, Twojego Syna. A Ty, o Jezu, otwórz Swoje Serce i włóż w nie moje serce, a potem razem z Sercem Maryi ofiaruj je naszemu Boskiemu Ojcu! W zamian za to wyproś mi łaskę, której tak potrzebuję! Mój Boski Ojczy, spraw, by Cię poznali wszyscy ludzie. Niech cały świat ogłasza Twoją dobroć i Twoje miłosierdzie! Bądź moim czułym Ojczy i chroń mnie wszędzie jak źrenicy Twoich oczu. Niech na zawsze zachowam godność Twojego dziecka. Zmiłuj się nade mną! Boski Ojczy, słodka Nadziejo naszych dusz, bądź znany, czczony i kochany przez ludzi!

Boski Ojczy, nieskończona Dobroci objawiająca się wobec wszystkich narodów, bądź znany, czczony i kochany przez ludzi! Boski Ojczy, dobroczynna Roso dla ludzkości, bądź znany, czczony i kochany przez ludzi!

Amen.

Kalendarium życia siostry Eugenii E. Ravasio

4 września 1907

- W San Gervasio d'Adda przychodzi na świat Elisabetta Anna Ravasio; jednak ze względu na bliskość święta Narodzenia Najświętszej Marii Panny jej urodziny będą obchodzone 8 września.

Rok 1911

- Elżbieta w czwartym roku życia wciąż bardzo mało je, wolno się rozwija, nadal nie chodzi i prawie nic nie mówi. Prawdopodobnie jest to skutek przyjścia na świat przed właściwym terminem porodu. Podczas pieszej pielgrzymki do sanktuarium Sacro Monte di Varese o zdrowie dla wnuczki modli się usilnie Piero Ravasio. W tym samym czasie w domu rodzinnym małej Elżbiecie ukazuje się kobieta (dziewczynka nazywa ją Cea), która każe jej podnieść się z łóżka i iść do matki. Mała Włoszka, posłuszna poleceniu, wędruje do mamy przy okazji śpiewając po łacinie litanie, choć to język, którego w domu nigdy nie słyszała.

Rok 1913

- Elżbieta „przypadkiem” przyjmuje po raz pierwszy komunię świętą - podczas uroczystości proboszcz pomylił ją ze starszą kuzynką. Ma wtedy 6 lat.

Rok 1914

- Decyzją biskupa Bergano wszystkie dzieci powyżej 7 roku życia przystępują do bierzmowania. Dotyczy to również Elżbiety, choć dzień przed przyjęciem tego sakramentu umiera jej świadek i ostatecznie zostaje nim przyпадkowa krewna.
- Niewytłumaczalny atak wołu podczas pracy na polu. Mała Elżbieta doznaje wielu obrażeń, m.in. głębokiej rany w pachwinie, ale wciąż wypełnia codziennie obowiązki. Po wielu latach lekarze nie potrafią zrozumieć, jak dziewczyna żyła z taką raną nie przerywając normalnej pracy w gospodarstwie.

Rok 1915

- Eugenia rozpoczyna naukę w szkole podstawowej w Gervasio, ale z powodu ciężkiej choroby matki i konieczności przejęcia większości obowiązków domowych odstaje naukowo od pozostałych uczniów. Po niezdanym egzaminie ma sen, w którym Jezus zapewnia ją, że odtąd sam będzie jej nauczycielem i przekaze jej wiedzę, która według Niego będzie przydatna Elżbiecie.

Rok 1916

- Początek pracy w fabryce w Crespi - dzienny czas pracy 12-latki to 9 godzin tkania. Do wyczerpującej pracy trzeba doliczyć prawie dwie godziny drogi do fabryki i powrotu do domu.

Rok 1927

- Elżbieta, mimo ostrego sprzeciwu rodziców wstępuje do nowicjatu francuskiego Instytutu Sióstr Misjonek Matki Bożej Apostołów. Dom nowicjuszek znajduje we Włoszech w Bordello w prowincji Varese. Ten etap obfituje w rozczarowania i brak życzliwości ze strony sióstr odpowiedzialnych za formację - nowicjuszka musi wykonywać prace, które przekraczają jej siły (odchwaszczanie murów zamku z połaci bluszczu, w którym ukrywają się dziesiątki węży itp.). W nocy jej sen uniemożliwiają hordy szczurów zamieszkujące opuszczony przez lata zamek.

8 grudnia 1931

- Po długim okresie przygotowania Elżbieta mimo trudności składa pierwsze śluby zakonne, przyjmuje welon (na rok) i otrzymuje imię Eugenia. Niestety, przez mieszkańców miasta młoda profeska będzie kojarzona z chorą psychicznie kobietą noszącą to samo imię.
- Siostra Eugenia przeżywa lęki związane z obrazem Boga jako gniewnego i surowego Ojca, dlatego powierza siebie i wewnętrzny strach Matce Bożej. Dzięki częstym aktom oddania doświadcza wyraźnej opieki Maryi, która prowadzi ją przez Serce swojego Syna do ogromnej miłości Ojca.

Rok 1932

- *1 lipca* - pierwsze słowa orędzia Boga Ojca i powierzenie misji przygotowania ludzi do przyjęcia w sercach Ojca, który w nich i z nimi chce zbudować swoje Królestwo Miłości.
- *8 września* - s. Eugenia przyjmuje welon na znak wyłączenia ze świata i całkowitego związania z Chrystusem.
- *16 września* - s. Eugenia powraca do macierzystego domu zakonnego w Venissieux koło Lyonu i podejmuje obowiązki (sprzątanie, palenie w piecu, zajmowanie się garderobą sióstr) w części zamieszkałej przez przełożoną generalną i siostry z rady generalnej zgromadzenia. Absurdalne zarzuty, zniewagi i doświadczenie podziałów we wspólnocie owocują w młodej zakonnicy poczuciem winy i wątpliwościami w przeżywanej sytuacji.
- Odpowiedzią na trudności jest powstanie wielu uduchowionych tekstów, m.in. modlitwy „Bóg jest moim Ojcem” (wikariusz apostolski Kairu Girard zatwierdził ją 9.10.1935r., a niecały rok później zrobił to arcybiskup Paryża - kard. Jean Verdier), a także utworzenie wraz z pięcioma siostrami Stowarzyszenia Uprzejmości w celu utrzymania wspólnoty między sobą i stworzenia za wszelką cenę jedności z pozostałymi siostrami.
- Po kilku tygodniach s. Eugenia została przeniesiona do części domu zamieszkałej przez siostry chore psychicznie, które regularnie budziły ją swoimi krzykami i dziwnymi zachowaniami.

- Równoległe z doświadczeniem cierpienia i odrzucenia pojawiły się konkretne znaki wysłuchania wołania w intencjach mieszkańców i pierwsze cuda w parafii Deloude przypisywane jej modlitwie.

Rok 1933

- Choroba przykuwa s. Eugenię do łóżka na 365 dni. W skandalicznych warunkach szpitalnych żywi się przez rok tylko Eucharystią i pije posłodzoną wodę, co wydaje się nieprawdopodobne dla przełożonych. Podejrzewając symulację, umieszczają nad łóżkiem cienkie nitki, żeby sprawdzić, czy s. Eugenia nie wstaje w nocy i potajemnie się nie dożywia.

Rok 1934

- We wrześniu Eugenia zostaje cudownie uzdrowiona, a niedługo później obejmuje obowiązki mistrzyni nowicjatu i doradcy władz generalnych zgromadzenia.

Rok 1935

- Biskup Alexandre Caillot, ordynariusz diecezji Grenoble, rozpoczyna trwający 10 lat proces badań kanonicznych w celu sprawdzenia autentyczności objawień i orędzia. W skład komisji wchodzi: wikariusz generalny ks. Émile Guerry, teologowie jezuicki Alberto i August Valencin oraz dwóch lekarzy (w tym jeden psychiatra).

- Dla s. Eugenii to czas kolejnych prób: zamknięcie w zakładzie psychiatrycznym i stosowanie gróźb, zastraszania, oskarżeń oraz zakaz mówienia o Bogu Ojcu. Jej pokora i posłuszeństwo prowadzą do odwołania zakazu noszenia habitu i welonu oraz dają możliwość powrotu do domu zakonnego.

Rok 1936

- 7 sierpnia s. Eugenia Elisabetta Ravasio zostaje jednomyślnie wybrana na przełożoną generalną zgromadzenia.
- Za zgodą papieża kongregacja zakonna ufundowana przez biskupa Grenoble otrzymuje nazwę „Córki Ojca”, powstaje statut „Rosa Ojca” i zbiór konferencji dla nowicjuszek z elementami duchowości opartymi na orędziu Boga Ojca.
- S. Eugenia jedzie do Rzymu, by zaprezentować działania i plany na przyszłość kard. Pietro Fumasoni Biondi, prefektowi Kongregacji Rozkrzewienia Wiary (obecnie Kongregacja ds. Ewangelizacji Narodów), który wydaje zakaz mówienia o Bogu Ojcu i świętowania dnia 7 sierpnia oraz nakazuje usunięcie wszystkich wizerunków Boga Ojca.
- Posłuszeństwo Matki Eugenii owocuje odnowieniem wspólnoty zakonnej. Zgromadzenie wprowadza kursy dla nowicjuszek, ułatwiające zdobycie specjalizacji przydatnych do przyszłej pracy misyjnej. Duży nacisk położony jest na wykształcenie sióstr w zakresie szkolnictwa i medycyny. Udaje się stworzyć system współpracy i kontroli domów misyjnych na całym świecie oparty na szacunku wobec drugiej osoby i uwzględnieniu

kontekstu społecznego. To z kolei umożliwia otwarcie wielu domów nowicjatu w różnych punktach Europy (Holandia, Anglia) oraz Afryki (m.in. Dahomey, Wybrzeże Kości Słoniowej, Nigeria, Liban, Egipt, Algieria).

- Matka Eugenia rozpoczyna cykl podróży misyjnych trwający 12 lat, które owocują rozrastaniem instytutu ze wspólnoty dziesięciu sióstr do zgromadzenia liczącego ok. 6000 zakonnic w większości krajów misyjnych odpowiedzialnych za prowadzenie 70 ośrodków.

Lata 1937-1946

- Spotkanie s. Eugenii z trędowatymi, którego następstwem było wprowadzenie pierwszego lekarstwa na tę chorobę (otrzymane z tropikalnej rośliny *Hydnocarpus wightianus*) oraz utworzenie miasta Adzopé - miejsca, w którym chorzy na trąd mogli żyć jak normalne społeczeństwo. „Miasto Trędowatych” zajmowało teren o łącznej powierzchni 200 hektarów.
- Pozyskanie dla współpracy misyjnej podróżnika, filozofa, dziennikarza i pisarza Raoula Follereau, zafascynowanego życiem i misją Karola Foucauld, którego nazwano później Apostołem Trędowatych.
- Założenie stowarzyszeń: „Dzieci Ojca”, „Liga Słońca”, „Białe Krzyże”, których głównym celem było szerzenie miłości Boga, który kocha wszystkich i każdego z osobna. Dzięki docenieniu roli ojca w rodzinie znacznie spada procent rozwodów i separacji.

- Podróż do Afryki Południowej i Północnej, by w ramach członkostwa w Czerwonym Krzyżu pomagać ludziom dotkniętym epidemią żółtej febry i tyfusu.
- Dom macierzysty zgromadzenia pod Lyonem staje się podczas działań wojennych azylem dla wielu księży (m.in. arcybiskupa Cambrai).

Rok 1947

- Ponowny wybór s. Eugenii na przełożoną Instytutu. Niedługo potem spotyka się z niesłusznymi oskarżeniami prowokowanymi przez współsiostę.
- Po zakończeniu w diecezji badania kanonicznego i przekazania do Rzymu pozytywnej opinii, Matka Eugenia zostaje tam wezwana, a Święte Oficjum podtrzymuje poprzedni zakaz szerzenia kultu i orędzia. Kongregacja Rozkrzewiania Wiary nakazuje podanie się do dymisji.
- W posłuszeństwie Stolicy Apostolskiej s. Eugenia odnawia zawierzenie Matce Bożej Cudownej w kościele św. Andrzeja della Fratte i powierza dotychczasowe obowiązki i dzieła opiece Boga Ojca.
- Początki *Unitas Catholica* - kongregacji religijnej szerzącej koncepcję powszechnego braterstwa.

- Odesłanie zakonnicy do klasztoru w Marino, gdzie przez 2,5 roku opiekuje się osieroconymi dziećmi w atmosferze wrogości ze strony sióstr.

Rok 1950

- 4 czerwca - zgromadzenie otrzymuje nagrodę *Corona Civicia* (*Couronne Civique*) - najwyższe odznaczenie przyznawane we Francji za osiągnięcia o charakterze społecznym.
- Ze względu na panującą atmosferę odsunięcia s. Eugenii od publicznej działalności, pominięto jej zasługi dla zakonu i w październiku odesłano ją do Palermo z zadaniem organizacji Akcji Katolickiej, katechizmu oraz gabinetu lekarskiego.

Rok 1952

- Spowiednik domu w Palermo nakazuje zniszczenie ostatniej kopii orędzia, która jest w posiadaniu s. Eugenii. Dostaje również ultimatum od abpa Ruffiniego - ordynariusza Palermo, w którym ma miesiąc na założenie nowego instytutu życia konsekrowanego z jednoczesnym nakazem opuszczenia dotychczasowego zgromadzenia, jednak na listy zawierające propozycje struktury nowego żeńskiego instytutu zakonnego, s. Eugenia nie otrzymuje żadnej odpowiedzi.
- 16 lipca s. Eugenia zostaje wysłana do domu zakonnego w Holandii, tam ma oczekiwać zwolnienia ze ślubów wieczystych. Otrzymuje je 28 grudnia wraz z listem zabraniającym powstania nowego zgromadzenia.

Rok 1953

- W pierwszych dniach stycznia s. Eugenia jedzie do Mediolanu. Z powodu złego stanu zdrowia musi przebywać w klinice.
- W tym samym czasie musi zwrócić do domu zakonnego w Palermo habit, welon i obrączkę zakonną.
- Po opuszczeniu szpitala s. Eugenia udaje się do Reggio Calabria do pracy z najbiedniejszymi mając jedynie błogosławieństwo biskupa miejsca.
- Na krótko wyjeżdża do Francji, by spotkać się z przyjaciółmi, którzy pomagali jej w latach zakonnych. Dzięki znajomym darczyńcom, swojej matce chrzestnej, angielskim i francuskim konsulom, a także Małym Braciom od Jezusa, po powrocie do Włoch kupuje 5 hektarów ziemi, na której już po 2 miesiącach stoi gotowe do użytkowania przedszkole, świetlice, wieczorowa szkoła krawiectwa, dziewiarstwa oraz żłobek dla noworodków. Powstaje także kościół oraz zawiązuje się wspólnota „Unitas in Christo ad Patrem”.
- Szukając rady w kwestii otwarcia nowicjatu udaje się na spotkanie z o. Pio do San Giovanni Rotondo. Pod wpływem jego słów postanawia wyjechać do Rzymu.

15 sierpnia 1956

- Eugenia wyjeżdża do Wiecznego Miasta bez środków materialnych (została oszukana przez współsiostrę z Palermo przy

finalizacji aktu własności ziemi pod budowę przedszkola, świetlicy i szkół). Z tego powodu często zmienia miejsce zamieszkania, nierzadko sypiając na dworcach na peryferiach Rzymu. Ostatecznie zdobywa mieszkanie przy ul. Laurentina i przebywa tam z 7 młodymi kobietami opiekując się jednocześnie grupą 40 opuszczonych dzieci.

Lata 1960-1990

- Odwiedziny abpa Giovanni Ferro z Reggio di Calabria, który powierza s. Eugenii prowadzenie domu nowego Instytutu Jedności.
- Po raz kolejny s. Eugenia zostaje pozbawiona zgody na noszenie habitu, jednak ingerencja kard. Alfredo Ottavianiego przywraca możliwość zakładania stroju zakonnego już po miesiącu.
- Oskarżenie nowego zgromadzenia o wyłudzenie pieniędzy pod pretekstem religijnym, czego efektem jest zatrzymanie s. Eugenii i zamknięcie w więziennej izolatce na 4 miesiące. Prasa mówi o niej „zakonnica - miliarderka”.
- W więzieniu korzysta z sakramentów i swoją postawą doprowadza wszystkie zaciekawione więźniarki do nawrócenia i życia sakramentalnego. Dlatego opuszczając areszt wyznaje: „Chętnie bym tu została. Nigdy nie byłam tak szczęśliwa, jak w więzieniu”.

- Ze względu na dotychczasowe doświadczenia Instytut Misyjny „Unitas in Christo ad Patrem” pozostaje stowarzyszeniem nieformalnym aż do śmierci założycielki.

10 sierpnia 1990

- Po 10 latach życia w Anzio s. Eugenia odchodzi do Domu Ojca.

SPIS TREŚCI

Wprowadzenie	3
Niepodważalność cnót Matki Eugenii	5
ZESZYT PIERWSZY	15
Objawienie Boga Ojca	15
Cel objawienia Boga Ojca	17
Stworzenie świata i człowieka	17
Historia zbawienia	18
Syn Boży przyszedł na świat objawić Boga Ojca	19
Pragnienie Boga Ojca	20
Opowieść Boga Ojca o miłości do swoich dzieci	20
Miłość silniejsza niż grzech	22
Bóg Ojciec przychodzi dwoma drogami	24
Znany, kochany, czczony	25
Posłanie swoich dzieci	27
Obietnica Boga Ojca	28
Zalecenia dla Matki Eugenii	28
Miłość Boga Ojca silniejsza niż miłość matki	29
Wielkie zawierzenie	31
Bóg Ojciec pragnie relacji z człowiekiem	32
Słowo Boga Ojca do młodzieży	34
Słowo Boga Ojca do kapłanów i zakonników	34
Słowo Boga Ojca do papieża	35
Słowo Boga Ojca do biskupa	38
Słowo Boga Ojca do dusz w stanie łaski	38
Słowo Boga Ojca do dusz w stanie grzechu	40
Historia nawróconej duszy	40

ZESZYT DRUGI	43
Miłość Ojca przepływa przez Serce Syna	43
Ojciec - Oceanem Miłości Miłosiernej	45
Czas łaski	46
Rozpoznanie czasów	47
Szczere wejrzenie we własne serce	47
Królestwo Boże	48
Promieniowanie Ojcostwa	48
Obietnica Boga Ojca	50
Uzupełnienie kultu	51
Oddanie w równy sposób czci Trójcy Przenajświętszej	51
Słowo zachęty do wszystkich ludzi	51
Słowo zachęty dla kapłanów i zakonników	53
Słowo do Namiestnika Boga Ojca na ziemi	54
Pragnienie nawrócenia wszystkich ludzi	54
Bądźcie moimi apostołami	55
Miłość do Kościoła	57
Źle pojęta miłość Ojcowska	57
Słowo do będących poza Kościołem Katolickim	58
Zalecenia dla dzieci światłości	59
Jedyna droga do prawdziwej wolności	59
Podniesieni do godności dzieci Bożych	60
Bóg Ojciec przynoszący pokój	61
Eucharystia drogą do świętości	62
Prośba do duchowieństwa	63
Ojciec Światłości	64
Błogosławieństwo	65
Modlitwa Matki Eugenii	66
Kalendarium życia siostry Eugenii E. Ravasio	68